№ 71. Kraków, 28 Marca — Wtorek. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
wa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy z pieniędzmi i** *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com., (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Kwietnia** 1876 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 5	złr. 2·50

w Krakowie:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 10	złr. 5	złr. 4	złr. 2

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *„Czasu“* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 27 marca.

Kwestya wschodnia przestaje na teraz rodzić obawy, niebezpieczeństwo bowiem wystąpienia zbrojnie Serbii i Czarnogóry ma być przez Rosyę i Austryę zażegnane, a z tego powodu powstanie niemając dla siebie widoków, musiałoby upaść. Udział Serbii i Czarnogóry nietylko bowiem samej Turcyi zagrażał, ale oraz obu pomienionym mocarstwom, dając początek na półwyspie Bałkańskim państwu Serbskiemu, mniejsza o to, czy pod dynastyą Obrenowiczów czy Nieguszów, a taki nowotwór państwa niepokoiłby południowe posiadłości austryackie współbratymcze i uchyliłby z pod opieki Rosyi jej współwierców, sam tworząc dla Słowiańszczyzny południowej ognisko narodowe i kościelne. Nadto w przypuszczeniu, że w takim przypadku nie pozostałaby także Grecya bezczynną, Turcya wzięta we dwa ognie, od północy i południa, możeby rychło legła w gruzy. Interes przeto Rosyi i Austryi nakazywał im, jak piszą, niedopuścić Serbii i Czarnogóry do rozpoczęcia kroków wojennych, choćby przyszło nawet użyć siły dla powstrzymania obu tych krajów.

Jak przed 20 laty Francya i Anglia ocaliły Turcyę, tak obecnie ocalić ją miały Austrya i Rosya. Sprawa wschodnia nie zostałaby jednak przez to rozwiązaną; lecz owszem reformy wymuszone na Porcie, czy wejdą w życie w całym swym rozmiarze lub tylko pozostaną próbą, sprowadzić muszą rozstrój w całej dotychczasowej organizacyi państwa Ottomańskiego nietylko pod względem politycznym, ale oraz socyalnym, a tem samem więcej jeszcze osłabią żywioł muzułmański, na którym państwo Ottomańskie opiera się. Możeby nawet Turcya łatwiej zniosła utratę dwóch prowincyj, zatrzymując w pozostałych krajach swoich nietknięty swój system rządu, niż podkopując reformami system ten i otwierając drogę roszczeniom, których zaspokoić nie będzie w stanie bez popadnięcia w chaos i sprowadzenia bankructwa, w jakie już dziś częściowo popada.

Nie bez szwanku zapewne wyjdą z obecnego położenia Serbia i Czarnogóra, zarówno skutkiem dotychczasowego wytężenia sił moralnych i materyalnych, jak i zawiedzionych nadziei. A lubo dyplomacya austryacka może słusznie sobie przyznaje, iż zapobiegła katastrofie na półwyspie Bałkańskim, wszelako pominąwszy już ofiary, jakie Austrya ponosić była zniewoloną z powodu swojego sąsiedztwa, ludy słowiańskie Turcyi jak i księstw przestaną widzieć w niej naturalnego opiekuna i obrońcę swego. Sama tylko Rosya nie stykając się bezpośrednio z powstańcami, a poprzestając na dyplomatycznym wpływie, nic nie straci na sympatyach u Słowian tureckich, zwłaszcza gdy organa jej tem więcej panslawistyczne propagują dążności, im mniej Słowianie tureccy liczyć mogą na pomoc Serbii i Czarnogóry, a na opiekę Austryi. Tem snadniej może przeto czekać Rosya na sposobną chwilę, iż powstanie obecne zaskoczyło ją niespodziewanie, iż Turcya wyjdzie z niego osłabioną, i w prowincyach swych północnych nie tyle zreorganizowaną, co raczej w posadach swojego systemu rządowego zachwianą. Rozwiązanie zatem kwestyi wschodnej zostało tylko odroczonem, a przez ten czas w Bośnii i Hercegowinie przybywać będzie sił żywiołowi nieprzyjaznemu Turkom i islamowi, jak również Rosya przygotowywać się może, aby nie być po drugi raz zaskoczoną. Tak się dziś przedstawia dzisiejsze położenie.

Sprawozdanie komisyi głodowej.

Wysoki Sejmie! Uchwałą wysokiego Sejmu z d. 9go marca r. b. l. 18/S, przekazany został komisyi główny wniosek Wydziału krajowego o środkach zaradczych, celem zapobieżenia niedostatkowi grożącemu ludności wiejskiej, z powodu braku paszy i nieurodzajów zeszłorocznych.

We wniosku tym, Wydział krajowy opierając się na sprawozdaniach Wydziałów powiatowych, tudzież sprawozdaniach starostw, konstatuje, że klęska spowodowana nieurodzajem zeszłorocznym przybiera grożące rozmiary, że przeto pomoc musi być wcześnie daną, jeżeli ludność wiejska nie ma być narażoną na dotkliwy niedostatek, a ztąd głód i wyniszczenie żywych inwentarzy.

Zapatrywanie to Wydziału krajowego, komisya podziela o tyle, iż nie zapoznaje bynajmniej potrzeby nagłej i skutecznej pomocy, niemniej ogromnego braku paszy prawie we wszystkich wschodnich i wielu zachodnich powiatach, różni się jednak w określeniu niedostatku, naznaczając go nie jako ogólny, lecz tylko jako pojawiający się częściowo w wielu powiatach kraju naszego.

Zdanie to opiera komisya na sprawozdaniach starostw i Wydziałów powiatowych, wreszcie Towarzystw rolniczych, które w zestawieniu najdokładniejszem przedstawia nam statystyczne biuro krajowe, niemniej na osobistej znajomości stosunków ekonomicznych w kraju.

Różniąc się z Wydziałem krajowym w ocenieniu rozmiarów niedostatku u ludności naszej wiejskiej, komisya nie ma przeto zamiaru dowodzić, jakoby pomoc kraju projektowana przez Wydział krajowy, co do cyfry, była za wysoką, lub w ogóle zbyteczną wobec pomocy udzielonej ze skarbu państwa: owszem, komisya jest zdania, że prócz pomocy rządowej, pomoc ze strony kraju jest konieczną, a to w stosunku do rzeczywistej potrzeby i niezaspokojonego niedostatku przez pomoc rządową.

Sprowadzając wyobrażenia o niedostatku w kraju naszym do stanu rzeczywistego, w ściślejszem oznaczeniu, uważając niedostatek ten jako częściowy a nie ogólny, komisya jest zdania, że skoro kraj pośpiesza z pomocą, to pomoc ta powinna być o ile doraźną, o tyle usuwającą usprawiedliwione obawy co do wyniszczenia inwentarzy żywych głodu z powodu braku gotówki na zakupno zboża, wreszcie braku nasienia na siew.

Wyraz tym przekonaniom daje komisya w ostatecznym swym wniosku, upraszając Wys. Sejm, „o upoważnienie Wydziału krajowego do zaciągnięcia pożyczki ewentualnie aż do kwoty 300,000 złr., skoro na zaspokojenie niedostatku w kraju naszym użycie tak znacznej sumy okaże się niezbędnem“.

Zwiększenie to, cyfry przez Wydział krajowy wysokiemu Sejmowi do uchwalenia proponowanej, uzasadnia komisya tą okolicznością, iż oznaczenie ścisłej potrzeby w szczególności cyframi dotkniętych niedostatkiem, o ile jest trudnem, a w tej chwili prawie niemożliwem, o tyle jeszcze zawisłe jest ono od szybszego lub powolniejszego rozwinięcia się wiosny.

Niemniej należy wziąć na uwagę, iż skutkiem ostatnich wylewów wód, liczba dotkniętych niedostatkiem znacznie się zwiększyła, o tej ludności jako dotkniętej niedostatkiem z powodu ostatnich wylewów, sprawozdanie Wydziału krajowego nie wspomina, a przecież przypuścić należy, że w liczbie mieszkańców gmin powodzią nawiedzonych, znajdzie się znaczna ilość ludzi, którzy do kategoryi najpotrzebniejszych zaliczeni będą — o czem zresztą przekonywa nas petycya Rady powiatowej mieleckiej.

Podniesienie więc dotacyi na cele zapobieżenia niedostatkowi aż do kwoty 300,000 złr., nie przesądza zupełnie ostatecznego załatwienia rzeczy. Wydział krajowy będzie w możności przyjść z pomocą nawet w tym razie, gdyby praktyka dowiodła, iż dotychczasowe sprawozdania o potrzebach okazały się niedostatecznemi, natomiast nie znajdzie się Wydział krajowy w konieczności rozlokowania całej pożyczki, bez względu na rzeczywistą i konieczną potrzebę.

Niektóre z Wydziałów Rad powiatowych w sprawozdaniu o niedostatku grożącym ludności wiejskiej, domagają się, ażeby prócz pożyczek oprocentowanych, udzielane być mogły zapomogi bezzwrotne.

Wobec przyznanej już ze skarbu państwa kwoty 200,000 złr. na zapomogi bezzwrotne, komisya nie może zalecać wys. Sejmowi dania na ten cel nowego zasiłku w innej formie, jak tylko przez zarządzenie robót publicznych, a ztąd podanie ludności zagrożonej niedostatkiem, sposobności do zarobku. Zresztą komisya wychodzi z przekonania, że wszelkie zapomogi z funduszów ogólnych, podobnie jak każda jałmużna, są tylko o tyle i wtedy usprawiedliwione, jeżeli osoby którym ma się pomódz, są w położeniu bezpośrednio grożącem im głodem, a same sobie żadną miarą pomódz nie mogą.

Wszędzie zaś, gdzie tylko można, należy ograniczać pomoc bezzwrotną, z zewnątrz do tego, by dać sposobność tym, którzy jej wzywają, iżby ją pracą sami osiągnąć mogli. Gdzie bowiem za pomocą tego środka można dojść do celu, tam dawanie jałmużny jest niewłaściwem i często demoralizującem. Utwierdzanoby przez to ludność naszą i tak często dziwnie nieoględną, w przekonaniu popartem przez pamięć dwóch nie tak dawnych zapomóg głodowych, że niepotrzebuje sama myśleć o sobie, oszczędzać na gorsze lata, w własnych siłach szukać przedewszystkiem pomocy, lecz, że gdy złe dojdzie do pewnej miary, znajdzie się ktoś zawsze, kto wesprze; wreszcie, że na zaspokojenie potrzeb osobistych czerpać można z funduszów ogólnych, a co najmniej rościć sobie prawo do wsparć.

Że utworzenie takich robót w okolicach dotkniętych niedostatkiem, jest wszędzie możliwem, nie ulega wątpliwości; nie idzie jednak za tem, ażeby wszystkie te roboty miały znaczenie ogólno-krajowe, wystarczy, skoro będą one użyteczności lokalnej, dadzą możność zarobku na chleb i usuną potrzebę dawania jałmużny.

Co do rozkładu pożyczek, lub też zasiłku bezzwrotnego na pojedyncze powiaty, tudzież sposobu szczegółowego użycia ich, komisya nie uznaje potrzeby dawania dyrektywy w tej mierze, mniema bowiem, że co do wymiaru kwoty pożyczkowej, jakoteż zasiłku bezzwrotnego najkompetentniejszym będzie tu Wydział krajowy, zaś co do sposobu użycia tych pieniędzy w pojedynczych powiatach, według ogólnych postanowień Wys. sejmu, odnośne Rady powiatowe.

Tu jednakże podnieść nam wypada, iż wielce pożądanem a nawet koniecznem jest, ażeby na podstawie poprzedniego porozumienia się władz rządowych z Wydziałem krajowym jednolite postępowanie w udzielaniu pożyczek i zasiłków ze skarbu państwa i funduszów krajowych wprowadzonem było, a w ścisłem zrozumieniu znaczenia jednolitego postępowania, komisya przedstawia Wysokiemu sejmowi rezolucyę do uchwały *ad B.* Nr 1.

O ile da się przewidzieć, iż pomoc udzielona ludności wiejskiej dotkniętej niedostatkiem, ze skarbu państwa i funduszów krajowych, okaże się skuteczną, o tyle nie da się zapoznać, że pomoc ta winna być wspartą ulgą w ściąganiu podatków.

Zważywszy, że rolnik zwłaszcza niezamożny, na opłatę podatków najczęściej pozbywać się musi części zebranych płodów, lub tymczasowo uciec do kredytu, ulga w podatkch, któraby mu dozwoliła uniknąć pozbycia się przymusowego i tak szczupłych zapasów, zachować kredyt na pokrycie najnaglejszych własnych potrzeb, niewątpliwie o ile jest pożądaną, o tyleż w skutach swych okaże się zbawienną.

Że ulga ta powinna być rozciągniętą nietylko na ludność włościańską, dotkniętą niedostatkiem, ale i na obszary dworskie w tych powiatach, w których klęska nieurodzaju dotkliwe czuć się daje, rozumie się przez się. Kryteryum bowiem niedostatku, nie określa ostatecznie pojęcia obawy głodu, lecz zarazem niemożność zaspokojenia najkonieczniejszych potrzeb, zubożenie i upadek gospodarstw naszych większych. Gdyby kraj nasz, a raczej fundusze jego nie były tak szczupłe, a źródło dochodów jego tak wyczerpane, to z pewnością komisya głodowa poczułaby się do obowiązku poczynienia wniosków, któreby nietylko zaradzały grożącemu niedostatkowi u ludności wiejskiej, lecz oraz zapobiegały widocznemu upadkowi ziemian naszych, zajmujących się rolnictwem na większych obszarach.

O ile chodzi o wstrzymanie egzekucyi podatkowej i rozłożenie spłat na czas dłuższy, rzecz nie ulega zbytnim trudnościom, według bowiem rozporządzenia ministeryalnego z 29go maja 1874 L. 1181 o zakresie działania władz skarbowych, przysłuża krajowej dyrekcyi skarbu prawo przyzwalania zwłok i rozłożenia podatków na raty aż do lat trzech od chwili, kiedy podatek, o który chodzi, miał być uiszczony.

Na podstawie więc tego rozporządzenia, komisya przedstawia Wys. sejmowi do uchwały rezolucyę *ad B.* Nr 2.

Mówiąc o uldze w ściąganiu podatków, nie możemy pominąć możności i konieczności ustawy, którałby dozwalała odpisywania podatków, nietylko w wypadkach przez prawodawstwo austryackie przewidzianych, jako to: w razie ognia, powodzi lub gradu, lecz oraz w wypadkach najdotkliwszych klęsk rolniczych, jakim jest powszechny nieurodzaj, zniszczenie obsiewów przez myszy, robactwo itp. klęski.

Prawo dozwalające odpisywania podatków w razie szkód ogniowych lub przez gradobicie wyrządzonych, nadanem zostało w tym czasie, kiedy jeszcze nie istniały towarzystwa asekuracyjne, dające możność zabezpieczenia się przeciw tym szkodom.

Dziś wobec istniejących zakładów asekuracyjnych możności zabezpieczenia się przeciw szkodom ogniowym i gradowym znaczenie odpisywania podatków na podstawie tych danych okazuje się drugorzędnem, a miejsce jego na pierwszem miejscu zająć winno prawo odpisywania podatków w wypadkach nieurodzaju lub innych klęsk rolniczych, w wypadkach więc szkód takich, przeciw którym nie masz ubezpieczenia; jest więc wielce pożądanem, ażeby zapowiedziany od lat wielu projekt do zmiany ustawodawstwa austryackiego w tem pojęciu w czasie jak najkrótszym Radzie państwa do traktowania przez Wys. rząd przedłożony został, a to tem bardziej, gdy żądanie to znajduje usprawiedliwienie w kodeksie już cywilnym, wyraźnie postanawiającym, iż dzierżawca w razie ubytku przychodu w skutek klęsk elementarnych bez różnicy ma prawo żądać darowania lub opustu czynszu dzierżawnego, które to żądanie obowiązuje właściciela. Skoro więc przychód na podstawch pewnych może być z tytułu szkód elementarnych odmówiony, dlaczego podatek na tym przychodzie ciężący, nie ma być w tym samym razie odpisany.

Na podstawie powyższego wywodu komisya przedkłada Wysokiemu sejmowi rezolucyę do uchwały *ad B.* Nr 3.

Jeżeli klęska zeszłorocznego nieurodzaju jest jednym z głównych powodów niedostatku w kraju, to również nie da się zaprzeczyć, że niedostatek ten ma swoje dalsze i głębsze przyczyny.

Nieurodzaj zeszłoroczny przyspieszył jedynie katastrofę, którą łatwo przewidzieć mógł każdy, ktokolwiek obznajmiał się ze stosunkami ekonomicznemi kraju naszego.

Gdzie siła przyrody nie jest wspartą dostatecznie pracą, w szczególności pracą umiejętną; gdzie marnotrawstwo kapitału pracy z każdym dniem jest większe;

gdzie oświata ogólna jest na niskim stopniu, zupełnie zaś nierozwinięta w kierunku fachowym, gdzie nie masz dostatecznej opieki rządowej nad rozwojem stosunków ekonomicznych;

gdzie brak kapitału jest prawie powszechnym, prowizya zaś od niego opłacana w żadnym stosunku nie stoi do dochodu z ziemi czerpanego;

gdzie wreszcie zniesienie prawa o lichwie wywiera najzgubniejsze skutki, tam katastrofę i niedostatek sprowadza każde niepowodzenie.

Że zbadanie szczegółowe stosunków naszych ekonomicznych, wprowadzenie reform, któreby kraj z tego smutnego stanu podźwignąć mogły, jest czynnością równie ważną jak nie cierpiącą zwłoki, komisya ani na chwilę nie powątpiewa, i w tej to myśli przedstawia Wys. sejmowi do uchwały osobny wniosek *ad C.*

Kończąc niniejsze sprawozdanie, komisya wnosi:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

Wniosek A.

Upoważnia się Wydział krajowy, ażeby w razie, jeżeliby uchwalona przez Radę państwa suma 200,000 i 500,000 złr. nie wystarczyła na zaradzenie niedostatkowi panującemu w kraju z powodu braku paszy i nieurodzaju zeszłorocznego, zaciągnął pożyczkę bieżącą do wysokości 300,000.

Z kwoty tej 300,000 złr. przeznacza sejm:

1) Złr. 200,000 a. w. na pożyczki dla tych powiatów, w których ludność niedostatkiem dotknięta, potrzebować będzie zasiłku zwrotnego na zakupno nasienia, uskutecznienie zasiewów, tudzież na zakupno zboża na żywność.

Pożyczek tych udzielać będzie Wydział krajowy powiatom w miarę rzeczywistej potrzeby.

Powiaty, które pożyczkę otrzymają, będą obowiązane opłacać odsetki bieżące w wysokości 6% od dnia podniesienia pożyczki i mają zwrócić otrzymane pożyczki najdalej w ciągu lat pięciu według warunków z Wydziałem krajowym umówionych.

2) Upoważnia się Wydział krajowy, ażeby w razie niewystarczenia kwoty 200,000 złr. przez Radę państwa uchwalonej, użył na zapomogę bezzwrotną, gdzie się tejże okaże konieczna potrzeba, kwoty do 100,000 złr. Z kwoty tej udzielać będzie Wydział krajowy zasiłków bezzwrotnych na roboty publiczne, tym powiatom, których ludność zagrożona głodem, nie będzie mieć innego sposobu ratowania się, a w miejscowościach, gdzie te roboty publiczne, z jakichkolwiek powodów będą niemożliwe, potrzeba zaś ratunku nagła i konieczna, bezwarunkowych zasiłków bezzwrotnych.

Wniosek Wydziału krajowego w sprawie zapobieżenia niedostatkowi grożącemu u ludności wiejskiej, z powodu braku paszy i nieurodzajów zeszłorocznych, niemniej petycyę Rady powiatowej krośniańskiej, tej samej treści, tudzież petycyę Rady powiatowej mieleckiej, z przyczyny niedostatku spowodowanego wylewem wód, uważa Wys. sejm tym sposobem za załatwione.

Następnie Wysoki sejm raczy uchwalić rezolucyę *ad B.* i wniosek *ad C.*

Rezolucya B.

Wysoki sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. rząd:

1) Ażeby na podstawie porozumienia się władz rządowych z Wydziałem krajowym zarządził postępowanie w udzielaniu pożyczek i zasiłków ze skarbu państwa na cele zapobieżenia niedostatkowi wyznaczonych, w ten sposób, iżby działalność w tym kierunku rozwinięta władz rządowych i Wydziału krajowego o ile to okaże się możliwem, była jednolita.

2) Ażeby na podstawie ministeryalnego rozporządzenia z 29go maja 1874 L. 1181 o zakresie władz skarbowych powstrzymaną została egzekucya podatków stałych, a to nietylko w gminach niedostatkiem, skutkiem zeszłorocznego nieurodzaju lub tegorocznych wylewów wód dotkniętych, lecz również na obszarach dworskich, tam gdzie klęska nieurodzaju zeszłorocznego jest widoczna, niemniej, ażeby zaległości podatkowe ztąd urosłe, bez prowizyi zwłoki rozłożone zostały na raty aż do lat trzech.

3) Ażeby najbliższej Radzie państwa przedłożony został wniosek rządowy do zmiany w ustawodawstwie państwowem, na podstawie którego odpisanie podatków gruntowych zarządzonem być mogło, nietylko w wypadkach klęsk elementarnych dotychczasową ustawą przewidzianych, lecz również w razie nieurodzaju, szkód w polu przez myszy, robactwo, szarańcze i inne tym podobne klęski w obsiewach zrządzonych.

Wniosek C.

Wysoki sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby dla zbadania przyczyn zubożenia powszechnego w kraju i zwiększającego się upadku gospodarstw wiejskich, tudzież obmyślenia środków dla podźwignięcia kraju z tego smutnego stanu, zwołał ankietę i wynik jej czynności przedłożył przyszłemu sejmowi.

We Lwowie 20 marca 1876.

Hoppen przewodniczący. *Arahamowicz* sprawozdawca.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Z pod Bleszczadu 25 marca.

W obecnym częściowym niedostatku kraju po uchwaleniu przez Radę państwa i sejm krajowy zapomogi głodowej, nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę władz krajowych, że wszystkie gminy bezpośrednio linij kolejowych dotykające, od wszelkiej zapomogi uchylonemi być winny. Głód bowiem i niedostatek wynikły w tym roku z braku urodzajów dotyka przedewszystkiem gminy, których mieszkańcy nie znajdują żadnego innego zarobku, by zaspokoić domowe i zasiewu potrzeby. Gminy zaś graniczące bezpośrednio z liniami dróg żelaznych, dostateczny przy ciągłych tu robotach znajdujące zarobek, wszystkie swe potrzeby, w razie chęci tylko do pracy, zaspokoić mogą. Zima nawet obecna, śniegiem i zawiejami bogata, dostarczyła za odrzucanie li tylko śniegu z linij kolejowych, prócz innych zwykłych robót do stu tysięcy złr. tymże gminom zarobku, a i przednowek przy nizkich cenach zboża uczuwać się tymże gminom nie da, jeśli tylko większa połowa zarobionych pieniędzy, nie przejdzie do rąk szanownych arendarzy.

W interesie zatem gmin wiejskich rychłej i prawdziwej potrzebujących zapomogi, myśl tę do uwzględnienia sejmowi krajowemu i Wysokich władz państwa z tą jeszcze uwagą przedkładam, że udzielenie jakiejkolwiek zapomogi gminom ciągły zarobek przy kolejach żelaznych mającym, nic już do zmniejszenia nędzy i ratunku tychże, ale do zwiększenia się tylko pijaństwa skutecznie by się przyczyniło.

Lwów 24 marca.

10te posiedzenie Sejmu krajowego.

Na dzisiejszem posiedzeniu pojawił się po raz pierwszy minister Dr Ziemiałkowski tudzież p. Kornel Krzeczunowicz po przebytej chorobie.

Odczytano interpelacyę p. Jędrzejewskiego i towarzyszy do komisarza rządowego, w której zapytują interpelanci, czy rząd myśli i kiedy postara się o reformę opłat spadkowych.

Na porządku dziennym jest najpierw dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem o biurze statystycznem.

P. Krasicki otrzymał głos do faktycznego sprostowania i począł odpierać zarzut p. Dunajewskiego, iż posłowie Świętojurscy w Radzie państwa głosowali za kosztownemi kolejami niemieckiemi i czeskiemi, narażając przez to kraj na zwiększone ciężary. Dowodził on, że wskutek tego głosowania żadne nowe ciężary na kraj nie spadną (?!). Marszałek kilka razy wzywał mówcę do rzeczy.

P. Chrzanowski dowiódł cyframi, że świętojurscy posłowie w porozumieniu z Niemcami zawotowali w Radzie państwa na koleje 24 milionów, z których 13 milionów przypada na zbankrutowane koleje czeskie.

P. Krzeczunowicz wykazał zaś, że przez to głosowanie spadł na kraj nasz ciężar co najmniej 2,600,000 złr. rocznie. Przytem nader silnie napiętnował postępowanie frakcyi, która w Sejmie deklamuje o nędzy w kraju, o oszczędnościach przy najpotrzebniejszych pozycyach, stosunkowo drobnych, a w Radzie państwa schlebia Niemcom choćby kosztem milionów.

P. Dunajewski krótko odpowiada X. Krasickiemu i wyraża, że nie posługiwał się insynuacyą; nie insynuował bowiem niczego, lecz tylko skonstatował fakt, który w rażącej sprzeczności zostaje z przemówieniem X. Krasickiego w dyskusyi o biurze statystycznem.

Po skończonem przemówieniu p. Dunajewskiego X. Krasicki woła: Polacy także głosowali za budżetem kolejowym. Na to powstał gwar i słychać było kilka głosów: „to fałsz, kłamstwo“.

Następnie p. Hausner jako sprawozdawca komisyi w obszernej mowie zbija zarzuty przeciwników wniosku komisyi wywodem gruntownym i pięknie wypowiedzianym.

P. Antoniewicz jeszcze raz uznał za stósowne przemówić w sprawie osobistej, poczem przystąpiono do głosowania. Jak to już w telegramie wiadomo, wniosek przejścia do porządku dziennego upadł większością głosów 80 przeciwko 22.

Za tym wnioskiem głosowali:

Antoniewicz, Bodnar, Całkowski, Drozd, Fecak, Fortuna, Hałka, Hubar, Iwaniszów, Jaworski Paw., Jędrzejowski, Kerepin, Kocko, Kocyłowski, Korzyński, Krasicki, Krzyżanowski, Kuzara, Lisiewicz, Pełech, Siwiec, Zakliński.

Przeciw wnioskowi głosowali pp.:

Abrahamowicz, Badeni Władysław, Bartoszewski, Chełmecki, Chrapek, Chrzanowski, Czajkowski, Czartoryski, Dąbrowski, Dunajewski, Dzieduszycki Tadeusz, Firlej, Fruchtmann, Garbaczyński, Głogowski, Gniewosz, Grocholski, Gross, Haller, Hausner, Horodyski, Hoszard, Jasiński Józef, Jaworski Apol., Jaworski Wal., Jędrzejowicz, Kabat, Kaczała, Kamiński, Konopka, Koziebrodzki, Krainski, Król, Krzeczunowicz Kornel, Krzeczunowicz Zen., Kuczkowski, Madejski, Majer, Męciński, Michalski, Paszkowski, Pietruski, Podlewski, Polanowski, Popiel Michał, Potocki, Popiel Paweł, Rey, Romer, Sawczyński, Serwatowski, Skrzyński, Słonecki, Smolka, Spławiński, Stępek, Stupnicki, Szczepański, Szeliski, Szeptycki, Szujski, Szumańczowski, Szurlej, Tettmajer, Torosiewicz, Tyszkowski, Wajgart, Weissmann, Wereszczyński, Wiśniowski, Wodzicki, Wolański Mik., Włodek, Zamoyski, Zawadowski, Ziemiałkowski, Zoll, Zucker, Zyblikiewicz, Żołądź.

Z pomiędzy posłów ruskich i włościan nie byli obecni przy głosowaniu pp.:

Biłous, Haidamacha, Janowski, Kaszewko, Kobylarz, Kowalski, Kozanowicz, Kulczycki, Łaskorz, Mandyczewski, Oskard, Pawlikow, Pietruszewicz, Szaszkiewicz, Szott, Turczyn.

Przy głosowaniu zaszedł ciekawy epizod, że X. Zakliński (należący do partyi świętojurców), który jako sekretarz czytał spis posłów, chciał się usunąć od głosowania i swe nazwisko przeskoczył, a dopiero wskutek nawoływań cichym głosem wypowiedział: tak.

Za wnioskiem p. Golejewskiego głosowało tylko kilku posłów. Wnioskodawcy nie było w sali.

Wnioski komisyi przyjęte zostały bez zmiany. Gdy przystąpiono do specyalnej dyskusyi posłowie świętojurcy wyszli z sali a po przyjęciu wniosków powrócili do sali. W ten sposób wnioski te prawie jednogłośnie zostały przyjęte.

P. Dr Zoll uzasadniał następnie dwa swoje wnioski względem wliczania lat służby suplentom szkół średnich i założenia seminaryów nauczycielskich.

Obadwa te wnioski odesłano do komisyi edukacyjnej. Pierwszy wniosek opiewa:

„Zważywszy, że stanowisko nauczycieli w szkołach średnich bardzo wiele cierpi na tem, iż według obowiązujących przepisów czas służby liczy im się dopiero od chwili otrzymania posady stałej;

zważywszy następnie, że w dzisiejszych stosunkach zastępcy nauczycieli w szkołach średnich, mający zupełną kwalifikacyę czekać mogą długie lata, zanim zdołają otrzymać stałą posadę;

zważywszy wreszcie, że okoliczność powyższa odstręczyć musi znakomitsze talenta od wybrania sobie zawodu, w którym i tak niewielkie odsłaniają się im na przyszłość widoki a to tem więcej, skoro urzędnikom rządowym w innych gałęziach czas służby liczy się od chwili złożonej przysięgi;

wysoki Sejm uchwalić raczy rezolucyę treści następującej.

Wzywa się c. k. rząd o wyjednanie w drodze właściwej dla zastępców nauczycieli w szkołach średnich prawa, mocą któregoby im od chwili uzyskania kwalifikacyi na rzeczywistych nauczycieli a względnie od chwili, w której kwalifikowany kandydat złoży przysięgę na zastępcę nauczyciela, czas służby liczony był

jako czas służby rządowej spędzony w zawodzie nauczycielskim“.

Drugi wniosek opiewa:

„Zważywszy, że skargi przeciwko przeciążeniu uczniów w szkołach średnich coraz silniej i liczniej bywają podnoszone, tak, że nareszcie sam minister oświaty spowodowanym był do wydania rozporządzenia pod dniem 17 lutego 1876 do l. 2501, w którem wykazując ważne przyczyny przeciążenia tego, nalega na ich usuwanie;

zważywszy następnie, że jednę z najważniejszych przyczyn owego przeciążenia upatrywać należy w braku instytucyj naukowych, któreby młodzieńców poświęcających się zawodowi nauczycielskiemu, obznajamiały z najstósowniejszą metodą w udzielaniu nauk, przepisanych dla szkół średnich i któreby w ten sposób przyczyniły się do wprowadzenia i ujednostajnienia najlepszej metody nauczania we wszystkich szkołach średnich;

zważywszy wreszcie, że instytucyami takiemi są seminarya nauczycielskie, które jednak u nas kształcą dotąd tylko nauczycieli dla szkół ludowych;

Wysoki Sejm uznając konieczną potrzebę ustanowienia instytucyj podobnych również dla szkół średnich, raczy uchwalić rezolucyę treści następującej:

„Wzywa się c. k. rząd, aby poczynił stósowne kroki celem jak najrychlejszego zaprowadzenia we Lwowie i w Krakowie seminaryów nauczycielskich dla szkół średnich“.

Wniosek p. Kocyłowskiego w sprawie kosztów szpitalnych, narosłych z powodu oddania pod obserwacyę popisowych odesłano do komisyi administracyjnej.

Następnie zabrał głos p. Dunajewski w celu uzasadnienia wniosku swego w sprawie reformy administracyi.

(Mowę p. Dunajewskiego podajemy niżej według zapisków stenograficznych).

Wniosek p. Dunajewskiego odesłany został do komisyi administracyjnej.

Nastąpiło z porządku dziennego sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego o utworzenie siódmej posady prymaryusza przy szpitalu lwowskim.

Komisya, której sprawozdawcą był p. Hoszard, w wyczerpującem sprawozdaniu przedstawia, że posada ta jest zbyteczną i wnosi, aby Sejm przeszedł do porządku dziennego nad sprawozdaniem Wydziału.

P. Serwatowski imieniem Wydziału krajowego dowodzi, że posada jest konieczną, ponieważ dotychczasowi lekarze nadto są obarczeni.

Nieunikniony p. Antoniewicz przemawia za wnioskiem komisyi. Dyskusya ta ze względu na specyalny przedmiot administracyjny nie przedstawiała żadnego interesu. Wniosek komisyi przyjęto znaczną większością.

Następnie bez dyskusyi przyjęto wniosek komisyi petycyjnej (spr. p. Tetmajer), aby prośbę gminy Brzegi o zabezpieczenie od wylewów Wisły odstąpić rządowi do uwzględnienia, a w końcu uchwalono petycyę p. Rudyńskiej o zapomogę, odstąpić Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Na porządku dziennym następnego posiedzenia, które odbędzie się w poniedziałek jest pierwsze czytanie wniosku p. Kowalskiego o zruszczeniu szkoły wzorowej we Lwowie i wniosku p. Chrzanowskiego o zmianę regulaminu sejmowego — a następnie sprawa głodowa.

Lwów 24 marca.

Posłowie Świętojurscy widocznie w tym roku szczęścia nie mają. Wystąpili z sążnistą interpelacyą do Wydziału krajowego, pytając dla czego Wydział krajowy nie odpowiedział na zeszłoroczną interpelacyę ich w sprawie rachunków kulparkowskich. P. Serwatowski odpowiedział im zacytowaniem stronicy sprawozdań stenograficznych, na której odpowiedź jest zapisaną. Dwulicowa ich polityka, jakiej się trzymają w Sejmie i w Radzie państwa, poczyna się również już mścić. P. Krzeczunowicz, Chrzanowski i Dunajewski cyframi wykazali, kto skąpi na biuro statystyczne 5,000 złr., a wkłada ciężar zarazem na kraj przeszło półtrzecia miliona. A już nawet wspominać nie potrzeba, jak mizerną rolę frakcya ta odgrywa w Sejmie we wszystkich kwestyach ważniejszych gdzie chodzi o zasady. Ich prowodyry jak pp. Antoniewicz, Krasicki doprowadzili do tego, że mów świętojurców nikt prawie nie słucha, tak są płaskie, nic nie znaczące i jałowe. Mimo to chęć mówienia u nich nie ustaje. Niema prawie dyskusyi w Sejmie tegorocznym, w którejby nie zabrał głosu Antoniewicz lub Krasicki, nadarzając sprawozdawcom wdzięczne pole do odpierania ich naciąganych i nic nieznaczących argumentów. Że zaś i z karnością w tym obozie i z wpływem na włościan nie najlepiej rzecz się już ma, dowodzi ta, wątpię, aby przypadkowa okoliczność, — że podczas głosowania nad wnioskiem o biurze statystycznem 9 z ich obozu nie było obecnych, a 6 włościan głosowało przeciwko przejściu do porządku dziennego, zaproponowanemu przez X. Krasickiego.

Dziś koło poselskie już odbywa trzecie posiedzenie w sprawie głodowej, która w poniedziałek z pewnością przyjdzie na porządek dzienny.

Lwów 25 marca.

? Zdolny i wymowny poseł Nowo-Sądecki podniósł sztandar reformy gminnej, wnosząc do Izby projektu „Zarysu reformy urządzeń administracyjnych.“

Zarzucano, że ten sposób podniesienia reformy gminnej odracza jej załatwienie; gdy nie tylko łączy sprawę gminną, z reformą władz administracyjnych, zatem sprawy należące do kompetencyi odmiennych ciał ustawodawczych; ale nadto wzywa rząd, a nie Wydział krajowy do przedłożenia projektu reformy gminnej.

Lecz w chwili, gdy Sejm odstąpić ma od dotychczasowej drogi, łatania nieodpowiednich stosunkom i potrzebom naszym urządzeń gminnych, i uznaje niejako, a właściwie w myśl przedstawionego wniosku uznać ma potrzebę zasadniczej reformy urządzeń gminnych, nie można doradzać Sejmowi jak tylko przystąpienie do tak doniosłego dzieła według jednolitego, z góry obmyślanego planu, tak, ażeby ustawa w ten sposób wytworzona była dobrze obmyślanem dziełem jednej i tej samej kierującej myśli, a nie przypadkowym zlepkiem rozmaitych, choćby samych przez się najgenialniejszych pomysłów. Ztąd też zachodzi potrzeba, ażeby urządzenia gminne tworzyły jedną harmonijną całość z całą administracyjną organizacyą kraju. Słusznie uczynił zatem wnioskodawca podnosząc naraz i jako jednę całość całą reformę administracyi krajowej.

Wychodząc zaś z tej zasady nie mógł wnioskodawca poruczać przeprowadzenia zasad administracyjnych przez się projektowanych dwom odrębnym organom, rządowi i Wydziałowi krajowemu, przez co jednolitość kierunku znowu na szwank narażoną zostałaby.

Pomimo tego jednak obawiam się, ażeby wniosek posła Dunajewskiego nie upadł, dla braku organizacyi i solidarności koła polskiego. Dotychczasowe głosowania w Izbie wykazują bowiem, że i w tym roku, jak w latach poprzednich, szczególnie ostatnich, szalę zwycięstwa pomiędzy stronnictwami polskiemi, rozstrzyga wroga interesom kraju frakcya św.-jurska, i bezmyślna częstokroć, i za wrogim podszeptem idąca liczba posłów włościańskich.

Ponieważ interesom frakcyi św.-jurskiej nieodpowiadałoby, ażeby powstały zdrowe i silne gminy, ażeby zbliżyły się do siebie, i poznały na gruncie wspólnej pracy około dobra gminy warstwy większych i mniejszych posiadaczy; ponieważ słusznie przypuszczać należy, iż zagojenie waśni społecznej i wytworzenie zdrowych stosunków gminnych podkopałoby wpływ frakcyi św.-jurskiej w kraju; więc z całą pewnością przyjąć można, że z całą energią walki o byt swój wystąpi ta frakcya przeciw zamierzonej reformie, jeżeli tylko będzie miała szansę zwycięstwa; a zatem żadnych środków nie zaniedba, dla obałamucenia włościan, i przedstawi im ten projekt, jako nowy zamach na samorząd i samodzielność teraźniejszej gminy.

Wobec takiego stanu rzeczy, niewątpliwą niemal jest rzeczą, jeżeli sprawa ta, zarówno jak np. w przeszłym roku sprawa propinacyjna, nie zostanie przedtem stanowczo rozebraną na posiedzeniach koła poselskiego polskiego, i według uchwały w tem kole większością głosów powziętej, solidarnie w Izbie przeprowadzoną.

W razie przeciwnym dojdzie Sejm do tego, że zasadnicza reforma urządzeń gminnych upadnie w Izbie głosami niezgadzających się z utworzeniem gminy zbiorowej, popartych przez włościan i Św.-Jurców; równie jak wszelkie dążenia do naprawy teraźniejszych urządzeń gminnych upadają głosami bezwzględnych stronników zasadniczej reformy urządzeń gminnych, włościan i Św.-jurców.

Mówię bezwzględnych stronników zasadniczej reformy urządzeń gminnych, bo np. w ostatniem głosowaniu nad wnioskiem o nadzorze władz wyższych nad urzędnikami gminnymi, głosowało wielu zwolenników gminy zbiorowej razem z przeciwnikami jej przeciw proponowanemu przez komisyę porządkowi dziennemu; a czynili to wprzekonaniu, że gminy zbiorowe nawet w najlepszym razie, tj. gdyby zasady organizacyi obecnie uchwalonemi zostały, tak prędko nie będą mogły wejść w życie, więc zachodzi potrzeba położenia tamy rażącym nadużyciom przez pisarzy gminnych najczęściej bezkarnie popełnianym.

Jeżeli zatem stronnicy reformy gminnej na seryo tę sprawę podnieść zamierzają; to powinni postarać się, ażeby przed wniesieniem jej do Izby w kole polskiem rozbieraną była, i uznaną została, za sprawę tego rodzaju, iż w niej solidarnie postępować należy.

W ten sposób postępuje zawsze większość parlamentarna, jeżeli jaką ważną sprawę przeprowadzić zamierza. A czyż może być od niej ważniejsza, donioślejsza i kraj więcej obchodząca?

Lwów 24 marca.

X Sejm, jak świeca dogorywająca, żywszemi niż kiedykolwiek blaskami, starał się w kilku ostatnich dniach okazać, że w gronie jego nie brakło zbawiennych myśli, a nawet obszerniejszych, dojrzałych systemów reformy. Obecnej sesyi chwilą najświetniejszą była mowa posła Dunajewskiego, motywująca reformę administracyjną wedle znanego „Zarysu“, wypracowanego w Krakowie. Poseł wyłuszczył naprzód, że nie miałby nigdy odwagi występować z projektem tak stanowczych zmian, gdyby nie był tłumaczem myśli znaczniejszego grona ludzi, posłów i nieposłów, którzy tak na podstawie wiedzy teoretycznej jak na podstawie przykładów wziętych bądź to z zagranicy, bądź innych krajów polskich, poddali sumiennej krytyce urządzenia Galicyi i doszli do projektowania reform dla tego kraju. Wspomniał też inicyatywę w tej mierze prezydenta Zyblikiewicza i żywy udział dwóch pełnych zasług nieboszczyków Adama Potockiego i Alexandra Kurtza, stawiając im przez to w serdecznych słowach trwały pomnik w prawodawczej Izbie. Skreślenie stósunków przed 1866, krytyczne, bardzo spokojne ocenienie zmian r. 1866, następnie umotywowanie reform projektowanych w gminie, powiecie (rozszerzonym) i kraju oto główne następstwo myśli w mowie posła Dunajewskiego. Obfitowała ona, jak zwykle jego mowy, w świetne i bijące prawdą ustępy, ujęte w dobrze zbudowaną harmonijną całość. Prawdziwie przekonywającym był poseł Dunajewski w polemice z tymi, co ustrój r. 1866 nazywają naturalnym a gminę zbiorową organizmem sztucznym, naturalnemi na mocy historycznego prawa, były dominia łączące gminę z dworem pod zwierzchnością dworu — naturalną jest gmina zbiorowa starająca się złączyć dwory z gromadami około spraw publicznego dobra — doczesnem, prowizorycznem, sztucznem, a więc i nie naturalnem jest istniące odłączenie obszaru dworskiego od gromady, które dopiero w Radzie powiatowej się spotykają. Niemniej świetnem było dowodzenie, że u nas, jak w gminie, tak w powiecie i kraju jest wykonywanie funkcyj wymaganych przez rząd — ale właściwej administracyi niema, niema pieczołowitości administracyjnej około dobra kraju, powiatu, gminy, bo gmina jest bezsilną, starostwo niema sił fachowych, działanie Rady i Wydziału jest woluntaryuszowstwem, zużywającem siły, często bezpożytecznie. Z wielkiem umiarkowaniem uznał p. Dunajewski dobre rezultaty dzisiejszego ustroju, ale wykazał także konieczność postępu naprzód, zapewnienie zaś tego postępu upatrywał tylko w usunięciu dualizmu i współdziałania zgodnym czynnika Autonomii i Rządu ku celom publicznego dobra i zapewnieniu krajowi skutecznej, pełnej inicyatywy administracyi.

Godzinna prawie mowa była bardzo uważnie słuchaną i dobrze przyjętą. P. Dunajewski mówił o myślach reformy że są ową *gutta, quae cavat lapidem* otóż już dzisiaj można z przyjemnością spostrzedz, że do reformy gminnej, bliżej jak dalej i że zapatrywania wypowiedziane w „Zarysie“ coraz liczniejszych znajdują zwolenników.

Wnioski odesłano do komisyi administracyjnej. Spodziewać się należy, że komisya powie o nich swoje słowo, że w Izbie usłyszymy może dyskusyę tak ważnej sprawy się tyczącą, która w każdym razie staje się pouczającą dla kraju. Byłaby ona tem chlubniejszą dla Sejmu, że to nie galicyjska tylko sprawa, to sprawa administracyi wogóle, w której Polacy oświadczają się z myślą dodatnią, w Austryi nową, a wedle naszego przekonania, prawdziwie zbawienną.

Stabilizacya bióra statystycznego po świetnej obronie p. Hausnera utrzymała się znaczną większością. Kilku włościan naszych głosowało za nią. Coraz to częściej spotkać się można z takiem głosowaniem włościan za sprawami publicznego pożytku. Nie obeszło się przy tej sposobności bez t. z. borby z Rusinami, którym p. Dunajewski zwrócił uwagę, że za złemi owocami cywilizacyi głosują w Wiedniu a za dobremi nie chcą głosować we Lwowie. Rzecz smutna, że p. Krasicki odpierał jak mógł zarzut głosowania za kolejami ze szkodą skarbu, a nie odpierał wcale zarzutu głosowania niezgodnego z szatą kapłańską, w sprawach wyznaniowych.

Licznemi wnioskami pisze Sejm swój polityczny testament. Rektor Zoll wniósł ustanowienie seminaryów dla nauczycieli szkół średnich i stabilizacyę examinowanych nauczycieli tychże szkół od chwili otrzymania tymczasowej chociaż posady — p. Szujski wezwanie Wydziału, aby na przyszłą sesyę wygotował projekt objęcia i urządzenia Archiwów krajowych.

Od kilku dni toczą się obrady w kole nad elaboratem komisyi głodowej. Poseł Zyblikiewicz udzielił kołu projekt zasilenia kas zaliczkowych z funduszu krajowego, które dostarczając taniego kredytu mniejszej szczególnie własności, mogłyby skutecznie i z bliska, z centrów powiatowych, działać w chwilach, gdy pomocy potrzeba a pomoc lichwiarska tak niebezpieczną bywa pokusą.

Rzym 20 marca.

Łatwo było przewidzieć upadek gabinetu, chociaż w sferach rządowych rachowano jeszcze na wymowę p. Minghettego i zestawienie cyfer przyszłego budżetu, ale nie myślano, by król od pierwszej chwili zwrócił się do przywódzcy lewicy p. Depretis i jemu samemu powierzył utworzenie nowego ministeryum. Wrażenie trzech dni ostatnich w kołach politycznych jest bardzo silne i dziwić się mu nie można, bo w dziejach jedności po raz pierwszy opozycya występuje do czynu i ma swe zdolności polityczne i administracyjne na praktycznem polu okazać. Był już dwa razy wprawdzie u władzy Ratazzi, ale on stanowił w Izbie niejako łącznik między lewicą a stronnictwem rządowem i nigdy nie mógł złożyć gabinetu z elementów czystej opozycyi.

Chwila jest ważna, bo nie ludzie już, ale zasady mają w niej przeważne znaczenie. Czy jutro nowy prezes gabinetu ukaże się w towarzystwie pp. Coppino i Nicotery, czy też Mordiniego i La Porta, to prawie wszystko jedno. Są to tylko odcienia tego samego koloru. Znaczenie polityczne ma przyjście lewicy do władzy i zmiana kierunku polityki wewnętrznej. Stosunki zewnętrzne nie ulegną zapewne wielkiej zmianie. Może trochę więcej przyjaźni z Prusami, jeszcze ściślejsze stosunki z Warzinem. Ale można być pewnym, że nowy gabinet będzie się trzymał kierunku p. Visconti Venosta, którego ustąpienie nie ma jednak wagę w położeniu dzisiejszem. Polityka wewnętrzna ulegnie wielu zmianom, a jak przed dziesięciu dniami pisałem, wejdzie przedewszystkiem na pole religijne. Jeżeli pp. Cantelli i Vigliani nie trzymali się systemu pruskiego, bo uważali go za niepolityczny w Królestwie, to nowy gabinet będzie się starał okazać swą siłę i przekonania prześladowaniem Kościoła. Watykan nie od dzisiaj, ale już od 1859 r., spokojnie czekał skutków rewolucyi, ale katolicy słusznie z obawą wyglądają biegu wypadków i przygotować się muszą na nowy zamach.

Godnem podziwienia jest przebiegłość stronnictwa rządowego. *Consorteria* znajduje się w bardzo przykrem położeniu, ale dzisiaj w chwili swego upadku przygotowała już sobie powrót do władzy. Ona sądzi i podobno słusznie, że lewica nie potrafi rządzić, że wkrótce znajdzie się w konieczności zażądać pomocy od dzisiejszych mężów stanu. Dla tego to Minghetti wiedząc, że ustąpić musi, ukazał w wilię swego upadku jutrzenkę złotą równowagi finansowej.

Ateny 20 marca.

Sąd zajęty jest ciągle przesłuchiwaniem świadków. Po świadkach dowodowych przyszła kolej na świadków odwodowych. Zeznania te są tak małej wagi, że nie ma już wątpliwości co do wyroku sądu. Mówią nawet, że Arcybiskupi z Patros i Cefalonii widząc, że nie mogą uniknąć skazania, chcą zeznać całą prawdę błagając pobłażliwości sądu.

Pogłoska tu obiegała w ostatnich dniach z pewnym naciskiem, że jesteśmy w przededniu zmiany gabinetu w skutku nieporozumienia, jakie zaszło między pp. Comunduros i Zaimis w kwestyi wyboru reprezentantów zagranicą. P. Zamis niezadowolony z osób, na jakie padł wybór ministra spraw zagranicznych, miał uczynić ważne przedstawienia pierwszemu ministrowi, a nawet oświadczyć, że nie chce dalej popierać gabinetu. Dwaj jego poplecznicy, którzy wzięli udział w gabinecie jako reprezentanci stronnictwa Zaimisa gotowi są, jak mówią, złożyć teki. P. Communduros zastąpi dwóch tych ministrów dwoma własnemi swemi stronnikami i utworzy w ten sposób gabinet złożony wyłącznie z członków swego stronnictwa. Dowiaduję się jednak, że p. Communduros nie życzy sobie dojść do tej ostateczności i wszystko czyni co można, aby sprzymierzeńca swego zachować. W tym celu zawezwał telegramem p. Delygeorgis, szefa opozycyi będącego jeszcze w Nauplii, aby przybył do Aten dla wzięcia udziału w naradach, jakie się odbędą między naczelnikami stronnictw, celem zachowania niezachwianego sojuszu zawiązanego od upadku rządów Bulgarisa.

Stosunki z Turcyą są zawsze przyjazne. Pozostają tylko jeszcze niejakie trudności pod względem krajowości (indigénat), lecz skoro te zostaną załatwione, podpisaną będzie ugoda pod tym względem między między obu ludami. Rokowania zostały prócz tego rozpoczęte o zawarcie traktatu handlowego i żeglugowego, mającego usunąć trudności, jakie się co chwila nastręczają i ważną są przeszkodą do ustalenia trwałych stosunków między obu sąsiedniemi krajami. Rząd grecki wchodzi w układy z tutejszemi głównemi zakładami finansowemi: bankiem narodowym, bankiem ogólnego kredytu i kredytu przemysłowego w interesie budowy kolei żelaznej z Aten do granicy tureckiej, która uznaną zostanie za międzynarodową. Te same banki przedsięwzięły osuszenie bagien i jeziora Copais.

Mowa posła Dr. Dunajewskiego w uzasadnieniu wniosku o organizacyę władz administracyjnych w Galicyi, miana na posiedzeniu sejmu w dniu 24 marca b. r., brzmi według zapisków stenograficznych:

P. Dunajewski. Wniosek, który miałem zaszczyt przedłożyć w. Izbie zawiera zasady, na których opartą powinna być organizacya władz administracyjnych w całym kraju naszym, począwszy od gmin i tak zwanych obszarów dworskich, aż do najwyższych władz krajowych. Ponieważ zasady, które do wniosku dołączyłem, co do treści swej są pewnej doniosłości, pozwoli Wys. Izba, ażebym o ile możności po krótce przewodnie myśli wniosku rozwinął i przedstawił. Przedewszystkiem proszę przyjąć zapewnienie, że gdyby zasady te wypływały z mojego tylko indywidualnego przekonania, chociażby najgłębszego, nie miałbym odwagi zajmować W. Izbę wyłącznie osobistemi wyobrażeniami lub planami, obejmującemi organizacyę administracyjną całego kraju. Praca ta powstała za inicyatywą posła, a dzisiejszego prezydenta miasta Krakowa, który uważał, że mogłoby być rzeczą pożyteczną, aby posłowie lub i nie posłowie wolne swe chwile zamiast je przepędzać na czczych zabawach, poświęcali rozbiorowi spraw publicznych naszych, i o ile siły ich starczą przyczyniali się do rozwoju i postępu w tychże. Otóż zawiązało się szczupłe grono ludzi za inicyatywą wspomnianego posła i zajmowało się przez długi przeciąg czasu badaniem wadliwości i zalet teraźniejszej organizacyi, porównywając ją z organizacyami innych krajów. Ażeby już nie wspominać o żyjących jeszcze członkach tego grona, niech Wys. Izba pozwoli, że wspomnę o dwóch mężach, których wysokie znakomite zalety umysłu i serca, których poświęcenie dla sprawy publicznej, bezinteresowność i miłość kraju, narodu i ojczyzny tak długo pozostaną w pamięci, jak długo polskie uczucie tkwić będzie w sercach naszych, że wspomnę o dwóch członkach o Adamie Potockim i Aleksandrze Kurtzu. Otóż zajmując się tą sprawą niepodobna było nie uwzględnić, nie rozbierać ustawy z roku 1866 o organizacyi naszego kraju. Rozumie się, że proponując zmianę organizacyi, musimy wychodzić z przekonania, że ona nie odpowiada rzeczywistym potrzebom ładu, porządku i postępu społecznego. Przekonania tego jednakże tak daleko nie posuwamy, abyśmy na chwilę mieli potępiać lub nawet ganić pracowników około ustawy z roku 1866, bo owszem, chętnie przyznaję, że ustawa ta w porównaniu z innemi dawniejszemi zawsze była postępem, chociażby może nie zupełnie odpowiednim. Ktokolwiek bez uprzedzenia sprawy ludzkie a zwłaszcza publiczne ocenia, ten wie bardzo dobrze, że żadna ustawa, że żadna, chociażby najstaranniej i najgorliwiej obmyślana poprawa społeczeństwa nie przynosi społeczeństwu tego, czego może samemu społeczeństwu brakuje; może mu pomódz, ale dać mu tego z góry i narzucić nie może. Wiemy także z badania dziejów prawa publicznego, jeżeli się stronę ostatecznie przeciągnie, jeżeli czy to winą nieszczęśliwych okoliczności, czy ludzi zacnych, jakakolwiek zasada do ostateczności doprowadzoną zostanie, w chwili sposobnej następuje ruch wprost przeciwny; przeciwne oddziaływanie. Tak, jeżeli posuniemy wahadło do ostatniego krańca linii, którą przebiega, niewątpliwie uwolnione od tej siły nie zaraz będzie środkowym regularnym biegiem naznaczać czas, ale poskoczy aż do wprost przeciwnego krańca. Kraj nasz do r. 1866 pod względem instytucyj administracyjnych zostawał pod systemem jak wszyscy wiemy i jak wszyscy go nazywamy, ściśle biurokratycznym. Wszystko nie należące do składu tego systemu, było usuniętem od czynnego działania w sprawach publicznych i tylko w samymże systemie biurokratycznym, u urzędników nominowanych spoczywała możność działania i siła działania. Jak każda jednostronność tak i ta, gdy okoliczności były po temu, wywołała oddziaływanie i staranie się ile możności pod hasłem nie zawsze zrozumianem „autonomii“ pewne sprawy usunąć z pod tego działania, oddając je pod wyłączny zarząd społeczeństwa, czyli jego wybrańców. Tak powstała ustawa z roku 1866. Hasło wolności czyli autonomii tak pilnie przemawia do wszystkich serc i uczuć, że trudno bardzo we wnioskach, które na pozór przynajmniej tej wolności starały się pewne granice kłaść, przekonać tych, którzy się w rzeczach publicznych uczuciowością powodują. W tak jednakże świetnem i światłem zgromadzeniu jak Wys. Izba, niech mi wolno będzie zwrócić na to uwagę, że ostatecznie każdy rząd i każda administracya, jeśli ma być trwałą i pożyteczną z dwóch koniecznie żywiołów składać się powinna. Z dwóch żywiołów, jednego, który przedstawia tę wolność społeczną, to żywe nieustające poczucie prądów i potrzeb społecznych t. j. z elementu wolności obywatelskiej; i drugiego również koniecznego, który przedstawia tę ścisłą konsekwentną na naukowem wykształceniu i praktyce polegającą działalność, nie opartą na prawie, z wyboru wynikającem, którego można używać lub nieużywać, ale opartą na ścisłem obowiązku i odpowiedzialności, która nie jest odpowiedzialnością tylko moralną, ale i ekonomiczną karnością i porządkiem, t. j. z elementu ładu społecznego. Z tych dwóch żywiołów porządku, ładu i wolności społecznej składać się powinien każdy rząd i każda administracya, jeżeli na długi przeciąg czasu zadaniom i obowiązkom swoim odpowiedzieć ma.

Wprawdzie często czytać i słyszeć można, a nawet w pracach publicznej naszej literatury i w rozmowach prywatnych, że zawsze ograniczenie wolności jest ograniczeniem życia społecznego, bo społeczeństwo jak roślina bez powietrza, bez wolności istnieć nie może. Ale nie zapominajmy, że jeżeli już drogą porównań iść mamy, że roślina nietylko powietrzu zawdzięcza swój rozrost, lecz pamiętajmy, że życie i trwałość rośliny zależą i od ziemi, która ściskając korzenie, pożywnych dostarcza jej soków. Czem ziemia dla rośliny, tem porządek i jedność dla społeczeństwa. Owoż myślą przewodnią naszego projektu jest, aby te dwie zasady, t. j. zasada wolności i zasada porządku, rozdzielone naturalną konsekwencyą wypadków i nieszczęść doznanych przez nasze społeczeństwa, aby znalazły znowu swoje pogodzenie i połączenie.

Projekt, który miałem zaszczyt przedłożyć obejmuje 3 działy: gminę, władzę obowodową i rząd krajowy. Niech mi wolno będzie jeszcze słów kilka o każdym z nich powiedzieć.

Dział I obejmuje okręgi gminne, czyli — bo o słowa przecież spierać się nie będziemy — gminy zbiorowe. Już w r. 1866, kiedy nie miałem jeszcze zaszczytu należeć do tej wys. Izby, myśl ta gmin zbiorowych podnoszoną była i głośnem odezwała się echem w różnych częściach kraju. A jak się przekonywamy z pism publicznych i petycyj, napróżno nie była podnoszoną. Jednakowoż ma jeszcze i to licznych przeciwników, bo o jednomyślność trudno i to w dwóch wprost przeciwnych krańcach i gdyby mi wolno było upatrywać w tej w. Izbie rozmaite stopnie, bo nareszcie to nikomu nie ubliża, że mimo całej równości praw różnimy się usposobieniem, zapatrywaniami, stanowiskiem, świadomością rzeczy publicznej, to powiedziałbym, że z jednego krańca tej Izby, z krańca, z którego dość często wys. Izba bierze asumpt do pewnej wesołości, spotkaliście się panowie niedawno temu, przy debacie nad przedmiotem spowinowaconym z tą sprawą, ze zdaniem i zeszłego roku często powtarzanem: dajcie pokój parafom, płacimy podatki, dajemy rekruta, czego od nas chcecie? To jest najlepszym dowodem, że to, co ustawa z r. 1866 nazywa gminą, nie jest gminą, bo nie ma żadnego pojęcia o wysokości zadania i obowiązków. Konstatuję tylko fakt, zarzutu nie czynię nikomu, bo nikt nie winien, jeżeli go przeszłe generacye i przeszłe rządy postawiły na tem stanowisku, i nic tu nie pozostaje do powiedzenia jak *sancta simplicitas*. (Szmer.) Ale i z najwyższych szczytów tej wys. Izby, z wysokości wykształcenia niewątpliwie wysokiego i niewątpliwie uznanego przez kraj poświęcenia i pracy, wychodzą rów ież zdania, że niepodobna jest mówić dziś o okręgach gminnych lub gminach zbiorowych, bo niepodobna tworzyć organizmów sztucznych. A na dowód tego przytaczano fakt, że przecież ustawa dozwala tego łączenia, a proszę mi wskazać, mówiono, przykład, żeby się ktoś dobrowolnie łączył z drugim. Otóż i na to zdanie zgodzić się nie mogę. Naprzód zdaje mi się, mylnie tu stósuje się wyraz „organizmy sztuczne“. Proszę pamiętać, że był w naszym kraju organizm naturalny, wiekową pracą i dziejami wykształcony, nieodpowiedni już dzisiejszym czasom, to wszystko wiemy i przyznajemy — ale istniał ten organizm jako dominium, był na podstawie wieków wyrobiony, na podstawie władzy ludzi przeciętnie wykształconych, na zasadzie *quasi* feudalnego pojęcia panowania większego i własności. Otóż to był organizm, gdyż jak każdy organizm z różnorodnych składał się żywiołów, bo życie znamionuje się różnorodnością, a gdzie jednostajność, tam jest śmierć. Ten organizm ustawa z r. 1866 rozdzieliła, przekroiła na wpół, że tak powiem, i te dwa naturalne elementa, które się wzajemnie uzupełniały — te dwa elementa rozdziela. To jest dzieło z r. 1866, ale dzieło sztuczne. Wprawdzie jeszcze raz podnoszę, ani nie winimy o to, ani ganimy ustawodawców z r. 1866, bo wiemy, jakie przed 10 laty względy nimi kierowały; że to, co było złączone, co było jednością, co dzielono i jątrzono przez najrozmaitsze wpływy, przez blisko lat 100, że obawiano się łączenia tego na podstawie równości, bo tak daleko i jabym dążenia do jednoczenia nie posunął, żeby wykształceńszych i zamożniejszych topić niejako we wielkiej, pożytecznej masie, ale masie niewykształconej. Jednakże niech mi wolno będzie wskazać na jedną bardzo ważną okoliczność. Największy wstręt przeciwko takiemu łączeniu, wstręt bardzo naturalny powinnyby mieć strony zachodnie tego kraju, bo zaledwie 30 lat upływa od tej wielkiej katastrofy, której bez głębokiej boleści i dziś wspomnieć nie można. A jednak, strony zachodnie kraju, dwory, powiaty, reprezentanci własności większych, średnich i największych podnoszą ciągle myśl gmin zbiorowych, dla tego zbiorowych, bo w jednej gminie łączyć jeden dwór z całą gromadą, byłoby oczywiście niesprawiedliwością zgubną ostatecznie dla jednych i drugich.

Wprawdzie mógłby ktoś zarzucić: połączone są te dwa elementa na wyższym stopniu hierarchii władz t. j. w powiecie a następnie tu w tej W. Izbie. To moim zdaniem nie jest dość silny węzeł. Tu traktowane interesa są więcej ogólnej natury, obejmujące wielką przestrzeń ziemi, większą masę ludzi. Te interesa gorąco zamiłować i poznać należycie, trzeba wyższego stopnia wykształcenia. Interesa gminy są nam bliższe i niejako dotykalne. Tylko długoletnia praca około codziennych spraw gminy zbiorowej przekona tę wielką masę ludu, że to, co nazywają dworem przedstawia też same interesa, a ma więcej siły ekonomicznej i więcej poświęcenia. Z takiego połączenia spodziewałbym się nietylko administracyjnych, ale nierównie większych politycznych pożytków. Zapominać nie trzeba, że jest to cechą głównych błędów naszej epoki najświeższej, chcieć uszczęśliwić narody państwa i kraje na wyłącznej podstawie przyznawanych jednostkom praw lub atrybucyj. Nie znam w dziejach przykładu, aby silnym węzłem kiedykolwiek były prawa nabyte, silniejszem nierównie są spólne obowiązki dla dobra spólnego. To jest kit, który łączy społeczeństwo. Jak panowie nie połączycie dworu z masą narodu w gminie, to potwierdzić się musi słowo niedawno wyrzeczone przez znakomitego historyka naszego: „Jest naród, ale nie masz rządu i państwa. Świetne karty naszych dziejów dosyć dostarczają przykładów łączenia się dworów t. j. szlachty, aby bez względu na groźne tłumy nieprzyjaciół z mieczem w ręku rzucać się nań i bronić ojczyzny. Otóż dzisiaj sposobności potemu niemasz. Niechże mi wolno będzie wezwać spadkobierców dawnej świetniejszej przeszłości ażeby nie z mieczem w ręku, ale z pracą swego umysłu i geniuszu rzucili się nie na nieprzyjaciela ale na własnych rodaków, na te wielkie masy ludu i przekonali je, że jak umieją w jednej chwili ponosić wielkie ofiary, składać dowody poświęcenia, tak i potrafią, cicho i długie lata pracować tą jedną bronią która nam pozostała, t. j. cierpliwością i miłością chrześciańską (oklaski).

Władze tych gmin zbiorowych czyli okręgów gminnych oparliśmy przeważnie na wyborach, oddając hołd w części przynajmniej zasadom tak ogólnie uznanym, że niema potrzeby dłużej się nad tem rozwodzić. Żeśmy zastrzegli pewną liczbę dla wyżej opodatkowanych, w liczbie mających się wybrać do Rad okręgowych, to dla tego, aby weszli w nie ludzie z wyższem wykształceniem i abyśmy tem samem mieli rękojmię należytego prowadzenia spraw i aby zapobiedz przeciążeniu mniejszości. Tego sądzę w tej w. Izbie udowadniać nie trzeba. Jeden wyjątek uczyniliśmy a to ten, aby w tych przyszłych Radach gminnych zasiadali z głosem wirylnym duszpasterze, a to z tej przyczyny, że wedle usposobienia naszego kraju i religijnych naszych przekonań w nim panujących, zdawało się nam stosownem, aby ten, który ma pieczę około dusz zasiadał w Radzie gminnej i tam był przykładem dla wszystkich, był przykładem miłości chrześciańskiej, kojarzył i łączył a nie dzielił i jątrzył (*oklaski*). Chcieliśmy go więc mieć w tych Radach ale nie na mocy wyboru, bo nieuważamy za stosowne, aby osoba duchowna narażała się na sąd często stronniczy lub namiętne pociski przeciwników, a co gorsza wskutek agitacyi wyborczej chcąc lub niechcąc narażała się na zarzut, że środkami religijnemi lub kościelnemi przeprowadziła swój własny wybór (*oklaski*). — Otóż wolne chcemy mieć nasze duchowieństwo od takich zarzutów a nawet od cienia tychże. W drugiej części tego wniosku mówimy o Radach obwodowych. Niech mi wolno będzie jeszcze, jeżeli nie znużę cierpliwości wys. Izby, zwrócić uwagę na to, że jeżeli się przypatrzymy bez uprzedzenia *sine ira et studio* temu, co się dzieje w kraju, to przyznać potrzeba, że się dzieje dużo dobrego, i tak znowuż źle nie jest, abyśmy mieli w czambuł potępiać wszystko. Mamy w Radach i w Starostwach powiatowych wielu zacnych i zdolnych mężów, ale są według sumiennego mego przekonania kardynalne wady w urządzeniu, którym najzdolniejszy i najsumienniejszy człowiek pojedynczy nie poradzi. Podzieliliśmy kraj na 70 kilka powiatów. Tak wielka liczba powiatów zniewoliła do przestrzegania przy ich urządzeniu jak największej oszczędności, oszczędności pozornej, bo kosztem własnego celu zachowywanej; a wprawdzie nie dajemy gotowego grosza na utrzymanie Rad powiatowych, ale niech Panowie pozwolą, kto się przypatrzył bliżej czynnościom Rad powiatowych, a jest tu w gronie naszem dość takich, i ja mam znajomych i wielu przyjaciół w tych Radach: to mi przyzna, że członkowie tychże muszą jeździć z jednej sesyi na drugą, z jednej konferencyi finansowej na drugą

część jego rezerw celem pokrycia kuponu procentowego. Pozostała reszta rezerwy wynosząca 1,800,000 złr. jest zbyt małą, żeby przyszłość regularnej opłaty kuponów procentowych zapewnić, a że straty płyną głównie z udziałów w przedsiębiorstwach górniczych, najsmutniejszą dziś okazujących postać, przewidzieć można, że zwolna zniknie reszta rezerwy, a wtenczas trzeba będzie zaprzestać opłaty kuponu procentowego. U Unionbanku przeraża spekulantów prawie zupełny brak rezerwy, a smutny stan interesów Anglobanku przedstawiliśmy już w chwili ogłoszenia bilansu jego. Jeśli się teraz zapytamy, czem te instytucye stały w świetnych swoich przedkrachowych czasach i przez co wówczas mogły płacić dywidendy przenoszące często 20%, to jedyne wyjaśnienie znaleść możemy w grze giełdowej. Przyjmowanie zakupywanych przez spekulantów papierów w krótkoterminowy lombard przynosiło nieraz około 40% procentów. Skoro te lichwiarskie czynności z nastaniem przesilenia ustały, niknąć też zaczęły i wysokie zyski banków wiedeńskich a natomiast okazywać się zaczęły straty, tak z poprzedniej gry giełdowej, jak i z udziałów w niezdrowych przedsiębiorstwach wynikające. Odpowiednio do tych zmian, zniżał się też i kurs ich akcyj przyprawiając ich posiadaczy o niezmierne straty.

W przedkrachowym czasie, w lutym r. 1873 kurs akcyj Anglobanku wynosił 316 złr., Zakładu kredytowego 340 złr., Unionbanku 252 złr. W maju, zaraz po nastaniu przesilenia akcye Anglobanku 199 złr., Zakładu kredytowego 293 złr., Unionbanku 156 złr. W listopadzie, kiedy się już w skutkach przesilenia jakokolwiek rozpatrzyć zdołano akcye Anglobanku płacono po 145 złr., akcye Zakładu kredytowego po 216 złr. a Unionbanku po 127 złr. Odtąd zamiast ponownego rozwoju okazywało się coraz większe słabnięcie tych instytucyj, a akcye ich spadając stopniowo utrzymują się obecnie z trudnością przy kursie: Anglobank: 71 złr., Zakład kredytowy: 164 złr. a Unionbank 67 złr.

Spekulanci więc, którzy kapitały swe w akcyach mniejszych banków wiedeńskich umieścili, potracili już swe kapitały, albo mają widok bliskiego ich utracenia; ci zaś, którzy umieścili je w akcyach najsilniejszych instytucyj wiedeńskich, utracili dziś już w przecięciu ¾ kapitału wydanego na ich zakupno, a nie mają nawet pewności, czy nadal kupon procentowy regularnie wypłacanym im będzie.

Wobec takiego położenia instytucyj wiedeńskich nie można dosyć często wskazywać różnicy, jaka między temi bankami a naszemi krajowemi instytucyami finansowemi zachodzi. Żadna z ostatnich nie uroniła swego kapitału, wszystkie płacą kupon procentowy i dają superdywidendy odpowiednie panującemu dziś ruchowi interesów, bez naruszania rezerw zostawionych na nieprzewidziane wypadki. Kto w ich akcyach od początku kapitały swe umieszczał, ten nie tylko ma wewnętrzne zadowolnienie, że się, o ile mógł, do krajowego obrotu pieniężnego przyczynił, ale nadto nie poniósł żadnej szkody, pobiera wcale niezłe procenta i doznawał przez to kupno zabezpieczenia, ratującego go od zakupna obcych papierów, które tak wiele osób do zupełnego upadku doprowadziło.

W *Czasie* z d. 23 b. m. w sprawozdaniu targowem z Wiednia p. Amirowicza z dnia 21 b. m., zamiast „wołów" powinno być nierogacizny;" sprawozdanie bowiem tyczy się cen trzody chlewnej.

Przyjechali do Krakowa od 25 do 27go marca.

HOTEL KRAKOWSKI. Czesław Certowicz z Kurska, Emil Letoszek porucznik, Aleksander Fischl kupiec z Wiednia, Ludwik Schollmayer z Pragi, Rudolf Zaborski ob. z Warszawy, Józef Kunicki z Lublina, Edward Klein z Wrocławia, Stefan Udvanoski z Segedynu, Józef Kostecki właśc. dóbr z Kongresówki, Zygmunt Badeński wł. d. z Podola, Mikołaj Artiems z Bukarestu, Wacław Pospiechal z Berna, Jan Zamojski Dr med. z Wilna, Filip Mondschein z Linzu, D. A. Felsenstark z Bukowiny, Leon Sanee kupiec z Marsylii.

HOTEL DREZDEŃSKI: Karol Schindler z Wiednia, J. Kazimierz Hometowski z Rosyi, Jakób Młocki z żoną wł. d. z Kongresówki, Karol Rubel kupiec z Warszawy, Antoni Łapiński z Warszawy, Mikołaj Biernacki z familia właś. dóbr z Boczowy, Jan Oberlender wł. d. z Galicyi, Bolesław Baranowicz z Warszawy, Felicyan Stojowski wł. dóbr z Potoka.

HOTEL SASKI: Teresa Sobieńska właś. dóbr z Podola, Stanisław Żeliński wł. dóbr z Galicyi, Tomasz Choraszewski z Gniezna, Józef Baum wł. dóbr z Galicyi, Edward Epstein konsul Perski z Warszawy, Aleksander Pencharjewski właśc. dóbr z Bawaryi, hr. Cezar Męciński właś. d. z Galicyi, Julia Jabłońska wł. d. z Warszawy, Jan Mielnicki z Jarosławia, Władysław Fibich z Tarnowa, Ewelina Jellinek z Przemyśla, Józefa Poklatecka z Poznańskiego, Rudolf Pollak z Pesztu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Buda-Peszt 25 marca. W sejmie odpowiedział minister handlu Simonyi na interpelacyę Iraniego co do odebrania debitu pocztowego w Węgrzech dziennikowi *Gartenlaube*. Zakaz ten usprawiedliwił mnister tem, że artykuł w rzeczonym dzienniku p. n. „Węgierski zamek królewski" zawierał kłamstwa i zniewagi przeciw Węgrom, oraz wyrażenia ubliżające królowéj. Po krótkiem przemówieniu interpelanta Izba przyjęła odpowiedź ministra do wiadomości.

Paryż 24 czerwca. Minister spraw wewnętrznych Ricard rzekł przyjmując burmistrzów paryskich dzielnic: Pragniemy dopomódz do zwycięstwa instytucyj republikańskich. Byłoby jednak zdradzać Prezydenta, kraj i rząd, gdybyśmy nie dążyli do tego zwycięstwa za pomocą roztropnych a przedewszystkiem konserwatywnych kroków.

Paryż 24 marca. Izba deputowanych uchwaliła bez rozpraw znieść stan oblężenia we wszystkich departamentach, gdzie takowy istnieje jeszcze.

Wersal 24 mara. W Izbie deputowanych wywiązały się rozprawy nad wyborem hr. Muna w Morbihan. Komisya wniosła śledztwo dla wykazania, że duchowieństwo czyniło starania na korzyść wybranego. Mun oświadczył, że śledztwo jest zbyteczne, gdyż starania za nim duchowieństwa są faktem. Ponieważ religia zagrożoną jest ze strony republikanów, przeto duchowieństwo całkiem słusznie starało się, aby przywieść do skutku wybór obrońcy religii. Gambetta odpowiada, że republikanie nie zagrażają religii ani zaczepiają szczerych katolików. Sądzi on, że samo duchowieństwo francuskie lęka się wdania się Watykanu. Trzeba wprowadzić duchowieństwo napowrót do kościoła i nie dozwolić mu, aby ambonę chrześciańską zamieniało na trybunę polityczną. Domagamy się śledztwa, aby sprawdzić istotę czynu i wezwać rząd, iżby przypomniał duchowieństwu, że powinno popierać zgodę i uspokojenie. Wniosek względem śledztwa tego wypadku uchwalony został następnie 309 głosami przeciw 170. Izba postanowiła wybrać jutro komisyę dla rozbioru wniosku o amnestyę. Radykaliści wnosili, aby wybór tej komisyi naznaczyć na wtorek.

Wersal 25 marca. Izba deputowanych wybrała dziś komisyę dla zbadania wniosków o amnestyę. Tylko dwóch na dziesięciu członków komisyi jest przychylnych amnestyi, inni zaś oświadczają się za ułaskawieniem w szczególnych wypadkach. — Według doniesień z Hajti, powstańcy zostali pobici i uszli na jakiś okręt zagraniczny.

Rzym 25 marca. *Diritto* donosi, że ministrowie złożyli dziś przysięgę w ręce króla. Mancini jest chory. Po złożeniu przysięgi odbyła się rada ministrów, na której znajdował się już Melegari (sprawy zewnętrzne), przybyły dziś rano z Berna.

Bern 24 marca. Konsorcya przekopu przez górę św. Gotarda postanowiła wspierać dalej przedsiębiorcę Favra i wyznaczyła komisyę dla naradzenia się nad warunkami nowych wpłat.

Lausanne 25 marca. Nie jest prawdą, aby przedsiębiorca Favre wstrzymał roboty około przekopu góry św. Gotarda. Żądał on od Towarzystwa tylko poręki dalszych wypłat.

Londyn 23 marca. W Izbie niższej Sulivan zapowiada na poniedziałek interpelacyę z powodu listu Bismarka do Cesarza Niemieckiego z d. 14 kwietnia 1873, w którym powjedziano, że Anglia protestowała przeciw mianowaniu hr. Arnima posłem w Londynie. Interpelant zapyta, czy protestacya ta wyszła od rządu. Na zapytanie Cartwighta oświadczył Disraeli, że Chediw pragnął wobec chwilowego niepewnego położenia finansowego Egiptu, aby nie drukować sprawozdania Cavego, a rząd życzeniu temu uczynił zadosyć, gdyż Wicekról poufnie tylko zwierzał się Cavemu.

Londyn 24 marca wieczór. W dalszym ciągu posiedzenia Izby niższej, minister kolonii Carnarvon oświadczył na zapytanie Cuttesloego, iż nie ma dokładnych doniesień o wyprawie do Whydah, sądzi jednak, iż bezzasadną jest obawa wybuchu nowej wojny. Gubernator Złotego Wybrzeża (Gwinea) napisał do króla Dahomeju, żądając, aby przeszkodził ponawianym corocznie napadom krajowców i ofiarom z ludzi. Na zapytanie Hamptona odpowiedział Derby, że Anglia niemoże przywrócić cła od cukru, lecz musi czekać, co rządy zagraniczne uczynią w tej mierze.

Londyn 24 marca w nocy. Samuelson zawiadomił w Izbie niższej, iż w poniedziałek będzie interpelował ministra Northcote, czy obecnie po dokładnej informacyi rząd obstawać będzie przy swoich poglądach wyrażonych na posiedzeniu Izby d. 14 lutego, iż Egipt zdoła zaspokoić swoje finansowe zobowiązania, lub też cofnie to swoje twierdzenie.

Londyn 25 marca. Biuro Reutera donosi z Cap Coast Castle pod d. 5 b. m.: Sąd śledczy ustanowiony przez komendanta angielskiego w Whydah skazał króla Dahomejskiego za wykroczenia jego poddanych przeciw Anglikom, na zapłacenie znacznej grzywny. Jeśli w ciągu trzech miesięcy nie nastąpi zapłata grzywny, posiadłości Dahomejskie będą blokowane.

Madryt 23 marca. W odpowiedzi na interpelacyę postawioną w Izbie deputowanych względem zniesienia *fueros* w Biskai i Nawarze, oświadcza Canovas, że jedność konstytucyjna państwa bezzwłocznie wejdzie w życie, wszelako rząd nie przystąpi do rozwiązania kwestyj administracyjnych tyczących się obu tych prowincyj, nie zapytawszy ich wcale.

Madryt 25 marca. Hr. Andrassy i ks. Gorczakow otrzymali tytuł grandów hiszpańskich. W poniedziałek przedłożony będzie Kortezom projekt konstytucyi wypracowany przez zgromadzenie notablów. Artykuł tyczący się króla nie będzie poddany pod dyskusyę.

Belgrad 24 marca. Według nowej organizacyi wojska, siły zbrojne składają się z sześciu dywizyi. Wielkie są awanse w wojsku. Prąd pokojowy przemaga. Przesilenie ministeryalne trwa ciągle.

Kair 23 marca. Nubar pasza jedzie do Europy, nie mając jednak żadnej misyi sobie powierzonej. Czynią tu wielkie przygotowania na przyjęcie księcia Walii, który spodziewany jest w poniedziałek.

Suez 25 marca. Książę Walii przybył tu dziś w nocy a w południe odjechał do Kairu w towarzystwie Lessepsa, Zaki paszy, Kasima paszy i Szeryfa paszy.

Nowy Jork 25 marca. Były poseł amerykański w Londynie jenerał Schenck zachorował. Senat zatwierdził mianowanie Beauchamps na konsula w Kolonii. — Według doniesień z Mexiku z d. 15 b. m. powstańcy zdobyli miasto Jalappę i obsadzili kolej żelazną do Vera Cruz. W prowincyach Puebla, Tiascala i Vera Cruz ogłoszony został stan oblężenia. Doniesienia z Galvestonu mówią, że dowódzca w Matamoros poczynił wszelkie wymagane przygotowania, aby obronić miasto od powstańców, którymi dowodzi Diaz. Doniesienia z wyspy Ś. Tomasza potwierdzają pogłoskę o obsadzeniu Jacmel (na Hajti) przez powstańców pod wodzą Tanisa. Prezydent Rpltej San Domingo rozciągnął stan oblężenia na wschodnią część Hajti, zamknął port Jacmel i wyruszył z wojskiem na powstańców.

Washington 25 marca. W gabinecie zajmowano się wczoraj powstaniem w Mexiku i prośbą władz mexikańskich o pozwolenie zakupywania broni w Stanach Zjednoczonych. Poseł amerykański w Mexiku otrzymał polecenie, aby starał się o przywrócenie pokoju.

W sobotę Sejm galicyjski ukończył obrady nad kwestyą ustalenia biura statystycznego przy Wydziale krajowym i przyjął wnioski przychylne komisyi. Poseł Dr Dunajewski uzasadniał także na tem posiedzeniu wniosek swój o organizacyi władz administracyjnych w Galicyi; mowę jego podajemy wyżej według zapisków stenograficznych, uważamy ją bowiem tak jak cały wniosek za krok ważny i stanowczy w sprawie gminnej. Dziś obradować ma Sejm nad sprawą głodową, dla tego też sprawozdanie komisyi właściwej zamieściliśmy dziś w całej osnowie.

W tych dniach rozpoczynają się w Wiedniu na nowo rokowania ministrów węgierskich z austryackimi w przedmiocie ugody. Zdaje nam się, że sprawa ta spokojnie załatwioną zostanie, chociaż z początku tak dużo narobiła w dziennikach hałasu. Stanowczy opór rządu austryackiego przeciw wszelkim zwiększonym żądaniom węgierskim, powódź, która podkopała stan finansowy i butę węgierską, są czynnikami, które niewątpliwie stanowić mogą rękojmię zgodnego odnowienia ugody. Traktowanie sprawy bankowej osobno jeszcze więcej przypuszczenie to uprawnia.

Bismark wystąpił nareszcie wobec sejmu pruskiego z swym projektem kolejowym, którego brzmienie znajdą czytelnicy powyżej. Pod niewinną formą mieści się plan szeroko założony i głęboko pomyślany. Projekt ma stworzyć przykład ku naśladowaniu innym państwom niemieckim, albo też ustawę, której moc na całe Niemcy rozszerzyć będzie może zadaniem przyszłego parlamentu niemieckiego. Zdąża zaś projekt kolejowy do tem silniejszego „zjednoczenia" Niemiec, tj. do skupienia władzy w ręku rządu pruskiego. Jaką wagę przywięzuje Bismark do projektu swego, już wspomnieliśmy, a wskazówką jest i to, że sam w pierwszem czytaniu wystąpi w jego obronie.

W *Vaterlandzie* wiedeńskim znajdujemy alarmującą wiadomość o wojennych zamiarach Bismarka, jakoby z „wiarogodnych doniesień prywatnych" czerpaną, że powstrzymany w r. 1875 od zamanifestowania prusko-niemieckiej przewagi wojskowej, czyha obecnie na jaki *casus belli* i czyni już przygotowania do uruchomienia armii. *Vaterland* nie powiada wyraźnie, ale daje poznać, że zamiary Bismarka zwracają się przeciw Francyi. Czyżby na prawdę ku tej stronie sprawa wschodnia miała dostarczać szczęśliwych do wojny okoliczności? Powtarzamy to doniesienie pod wszelkiem jednak zastrzeżeniem.

Niepodobna z obowiązku dziennikarskiego pominąć wiadomości podanej w *Gazecie Augsburskiej*, że car Aleksander zamierza na jakiś czas usunąć się od rządu i oddać je w ręce carewicza. Zapewne pogłoska ta opiera się na doniesieniu o wyjeździe Cara na wiosnę do kąpiel, ale nieraz on już całe lato przebywał to za granicą, to w Krymie, bez ustanowienia rejenta.

Francuska Izba deputowanych zniosła stan oblężenia w poślednieiszych miastach, gdzie stan ten utrzymanym jeszcze został od czasów ostatniej wojny. Zgromadzenie narodowe nie miało odwagi uczynić tego kroku, a tem samem stawiało się, jakoby Francya była w wyjątkowem położeniu. Nikt w Izbie nie zapisał się do głosu przeciw wnioskowi komisyi, a przeto nie było rozpraw nad tym przedmiotem. Natomiast żywe rozprawy sprowadziło rozpoznanie wyboru hr. Mun, b. kapitana jazdy, który znanym był od czasów wojny, jako gorliwy obrońca religii. Zarzucono jego wyborowi, że go popiera duchowieństwo, co też sam Mun uważał za rzecz bardzo naturalną, jak skoro racyonaliści popierają wybór swoich przyjaciół politycznych. Gambetta nie omieszkał odmówić duchowieństwu prawa wpływania na wybory, co przecież służy wszystkim obywatelom, a zwłaszcza gdy idzie o zasady wiary. Izba poszła za głosem przewodnika lewicy skrajnej i uchwaliła 309 głosami przeciw 170 zbadać wpływ duchowieństwa na ten wybór i wezwać rząd do odmówienia duchownym prawa przemawiania w kościele o wyborach. Zwycięstwo to racyonalistów wskazuje dalszy kierunek prawodawczy parlamentu francuskiego. Minister spraw wewnętrznych Ricard wyraził merom i asesorom gmin Paryża i jego przedmieść, że rząd rozwijać będzie instytucye republikańskie, ale zarazem zapewniał o konserwatywnych krokach rządu. Zastrzeżenie to należy zestawić z powyższą uchwałą Izby o śledztwie wyboru hr. Muna.

Ministeryum włoskie już ukonstytuowane. Składa się ono z członków lewicy, jakby odpowiednio do gabinetu francuskiego. Wszelako między obu temi gabinetami ta wielka zachodzi różnica, że gabinet francuski lubo przechyla się ku lewicy, pragnie jednak trzymać się o ile może środka i zastrzega się konserwatyzmem; gdy gabinet Depretisa reprezentuje skrajny kierunek zarówno pod politycznym jak i kościelnym względem. Nie mogło Prusom nic być pożądańszego, jak powołanie Depretisa na prezesa gabinetu. Nie pozostanie ono także bez wpływu na stanowisko radykalistów wobec rządu we Francyi, ośmieli ich bowiem i doda im odwagi. Skład nowego gabinetu włoskiego jest: Depretis prezydencya i finanse, Nicotera sprawy wewnętrzne, Coppino oświata, Mancini sprawiedliwość, Zanardelli roboty publiczne, Melegari sprawy zagraniczne, Maiorana handel, Mezzacapo wojna, San-Bon marynarka.

Zatargi między Stolicą Apostolską a rządem hiszpańskim na czas jakiś ucichłe, objawiły się na nowo przez *breve* papieskie do arcybiskupa Toledańskiego przeciw artykułowi konstytucyi hiszpańskiej, który mówi o prawach innowierców. Papież powołuje się na konkordat, rząd hiszpański na uchwałę kortezów. Natomiast jednak szef gabinetu Canovas oznajmił w Izbie, że nie może zabraniać biskupom przytaczać *breve* papieskiego w swych listach pasterskich. Inna trudność gabinetu hiszpańskiego polega na pogodzeniu zasady jedności monarchii z instytucyami prowincyonalnemi krajów Baskich i Nawarry. Centraliści chcieliby znieść *fueros* prowincyonalne, a nawet rozciągnąć na te prowincye prawa stanu wojennego; rząd jednak obawia się iść tak daleko, bo przygotowałby przez to ustępstwo radykałom wpływ przeważny. Nie było roztropnym krokiem wysyłać młodego Króla do obozu, bo to nie walka z nieprzyjacielem zewnętrznym, ale wojna domowa, a okazało się, że Karlistów nie pobiła armia Alfonsa XII, lecz knowania i ambicye dowódzców karlistowskich.

Gabinet torysów zwyciężył w sprawie nadania królowej Angielskiej tytułu Cesarzowej Indyjskiej, słaba to jednak była i trudna wygrana 75 głosami większości. Disraeli wyczerpawszy wszystkie argumenta za tytułem tym przemawiające, uciekł się wkońcu do stosunków zagranicznych dowodząc, że utworzenie cesarstwa Indyjskiego ma być tarczą przeciw postępom Rosyi w Azyi. Niedawno dowodził *Times*, że postępy Rosyi nie zagrażają posiadłościom angielskim w Indyach, a teraz Disraeli twierdzi przeciwnie, że Anglia musi bronić całości Indyj objęciem tego państwa pod wspólny tytuł cesarstwa.

Co do sprawy wschodniej, nigdy jeszcze nie panował taki zamęt w wiadomościach, jak w chwili obecnej. Podczas gdy z Wiednia szczególniej rozchodzą się na całą Europę doniesienia jaknajmocniej utwierdzające wiarę w pokój, co zresztą znajduje poparcie w tej okoliczności, że zapowiadana z Belgradu zmiana gabinetu wskutek nader silnego naprężenia stosunków z Turcyą nie przyszła do skutku, z innej strony biją znów na alarm. Dzienniki rosyjskie pełne są zapału wojowniczego i twierdzą, że wybiła dla Serbii chwila czynu, a w ten sposób stają w sprzeczności z rozlicznemi doniesieniami o pokojowym wpływie Rosyi w Belgradzie. Wiara w pokój ma także znajdować ukrzepienie w panującem jakoby wśród dowódzców hercegowińskich usposobieniu, skłonnem do układania się o pokój, gdy tymczasem te same listy, które piszą o takiem usposobieniu, nie mogą przemilczeć, że w dniach ostatnich zaszły znów drobne utarczki z niekorzyścią dla Turków, a ruchy i stanowiska wojskowe po obu stronach każą przewidywać nowe starcia. Nie świadczy też o usposobieniu pokojowem odrzucenie przez dowódzców powstańczych zawieszenia broni, proponowanego im przez naczelnego wodza tureckiej siły zbrojnej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Lwów 27 marca. Sejm uchwalił wnioski głodowe z poprawkami przez komisyę przyjętemi. Na wniosek Zyblikiewicza uchwalił zarządzić ankietę z poleceniem jej kwestyi zakładania kas zaliczkowych.

Wiedeń 27 marca. *Politische Correspondenz* donosi pod znakiem bardzo urzędowym: Skutkiem bardzo energicznych nalegań Austro-Węgier i Rosyi na rząd serbski, minister serbski spraw zagranicznych złożył następujące oświadczenie w sposób urzędowy ajentowi dyplomatycznemu austryackiemu księciu Wrede: Rząd serbski nie ma wcale zamiaru uderzyć na Turcyę, ani też w czemkolwiek przeszkadzać dziełu pacyfikacyi podjętemu przez mocarstwa i przez to wywołać z ich strony krok jaki zbiorowy. Przygotowania nowe militarne dotychczas poczynione są tylko uzupełnieniem wojskowéj organizacyi Serbii, zaniedbanéj ostatniemi laty.

Rzym 27 marca. *Diritto* (obecnie ministeryalny), tak cechuje politykę zewnętrzną nowego gabinetu. Program gabinetu może dać Europie bezpieczeństwo, że stosunki przyjaźne do mocarstw trwać będą stale. Program w wielu punktach zgadzałby się z programem ministerstwa francuskiego. Niemcy ujrzą, że polityka wewnętrzna Włoch może być im pomocną do energicznego prowadzenia ich polityki kościelnej. Gabinet będzie się trzymał energicznej polityki w kwestyach kościelnych. Można powiedzieć, że wszystkie państwa będą zadowolone z Włoch. Nowy gabinet nie zaprowadzi żadnej zmiany w polityce zagranicznej, ale w polityce wewnętrznej będzie kierował się polityką liberalną. Włochy będą zawsze żywiołem pokoju i cywilizacyi.

Bruksella 27 marca. *Courrier de Bruxelles* nadmienia o agitacyach między wychodźcami politycznymi w Belgii i Szwajcaryi. Obiegają manifesty do ludu francuskiego pisane, a przemawiające za deputowanymi komunistami.

Krair 26 marca. Książę Walii przybył tu i przyjmowany był przez Wicekróla, książąt Tewfika i Husseina oraz W. ks. Aleksego Rosyjskiego. Muzyka wojskowa na dworcu kolei zagrała za ukazaniem się królewicza hymn angielski. Chediw towarzyszył księciu do jego mieszkania.

Kursa. Wiedeń 27 marca, godz. 3 m. 30 po poł. Renta papierowa 67·— — Renta srebrna 71·— — Losy z r. 1860 111·— — Akcye Banku Narod 880. — Akcye kredytowe 161·30 — Londyn 116·50 — Srebro 102 10 — Napoleony 9 32— Lombardy 103 50. Losy z r. 1864 131·75 — Akcye kolei Karola Ludwika 186·25. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 127·50 — Akcye kolei węg. północ. wschod. 107·— — Akcye kolei węg.-wschod. 37.— Losy tureckie 21 60. — Obligacye indemn. galicyjskie, 86·25.— Losy premiowe węgierskie 72 75 — Akcye kolei Koszycko-Bogum 109·—·— Akcye kolei półn. zach. austr. 132·50. — Akcye franko-węgier. 35·50 — Akcye franko-austr. 18·—. — Marki 57·15 Ruble 151 75

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 27 Marca

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 49½	1 51½
Rubel srebr. obrączkowy . . . „ 1 „	1 62	1 70
Talar pruski . . . . . „ 1 „	1 70	1 72
Mark niemiecki . . . . „ 1 „	0 56½	0 57½
Dukat holenderski wańny . „ 1 „	5 40	5 48
Dukat austryacki . . „ 1 „	5 43	5 51
Napoleondor . . „ 1 „	9 24	9 38
Półimperyał . . „ 1 „	9 50	0 —
20-to markówka niem. wańna . „ 1 „	11 35	11 50
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 02	1 04
Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł.	101 —	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	91 —	— —
Oblig. indemn. gal. . . („ „ „)	85 50	87 —
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	78 50	80 —
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	84 50	86 -
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	89 50	91 —
6% list. dl. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	98 50	100 - -
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	100 50
Priority banku g. dla h. ip. w Krak. (za 100%)	84 —	89 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 50	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 50	— —
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	93 —	94 50
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	82 25	83 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200 .	188 —	191 —
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200 .	128 50	129 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200 .	233 —	236 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. s wpł. 80 zł.	58 —	64 —

Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności. (ruble i kop.)

Losy krajowe.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa	18 50	20 —
Wiedeń 24 Marca.		
5% zjed. dług pańs. bank.	67 20	67 30
5 „ „ „ „ srebr.	70 50	71 05
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 50	101 —
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	75 80	76 25
„ „ „ galicyjskie	86 25	86 75
„ „ „ bukowińskie	85 50	86 —
„ „ „ siedmiogr.	76 —	76 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 zł	99 80	100 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	97 —	97 15
4 „ galicyjskie	79 —	— —
5 „ „	85 25	86 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	99 —	99 25
6 Zakł. kred. z. w Krak. wl. 18	93 —	— —
7 „ „ „ „ „ „ 20	101 —	— —
6 „ „ „ „ „ „ 36	92 50	92 75
5½ sr. „ „ „ „ „ 36	93 —	93 75
5 „ węgierskie listy . .	— —	85 50
5 „ zakł. kredyt. austr. .	101 —	101 50
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	89 50	90 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	135 —	135 25
6 „ Banku gal. hipot. .	89 50	89 65
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	241 —	243 —
„ „ „ 1854 .	105 25	105 75
„ „ „ 1860 .	111 —	111 25
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . . .	117 75	118 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	131 75	132 25
„ prem. pożyczki węg.	73 50	74 —

	płacą	żądają
Losy Comorents	21 50	22 —
„ Kredytowe . . .	162 50	163 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	5 75	26 25
„ księcia Salm .	38 25	38 75
„ „ Palfy .	29 —	29 50
„ „ Klary .	29 75	30 25
„ hr. St. Genois	29 —	29 50
„ miasta Budy . .	30 —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 50	24 —
„ hr. Waldstein . .	23 75	24 25
„ hr. Keglevich . .	14 50	15 50
„ Rudolfa . . .	13 60	14 —
„ tureckie 400 frank	22 40	22 70
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	890 —	892 -
Zakładu kredytowego	164 30	164 50
Żeglugi parow. na Dunaju	335 —	337 -
Kolei północ. Ferdynanda	1790	1795
„ rządowej fr. a.	278 —	279 —
„ zachod. c. Elżbiety .	155 75	156 25
„ Południowej	105 —	105 25
„ Galicyjskiej	189 50	190 —
„ Czerniowieckiej . . .	127 —	128 —
„ Albrechta	38 50	39 50
„ węg. półn.-wschod. .	107 —	107 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	117 —	117 25
„ Alföldsko-Fiumańskiej	110 —	111 —
„ Koszycko-Bogumił. .	110 50	111 —
„ Siedmiogrodzkiej .	100 75	101 25
„ Cisańskiej .	192 50	193 —
„ wschodnio-węgierskiej	39 —	39 50
„ austryack. półn.-zach.	134 —	135 —
„ Franciszka Józefa .	130 —	130 50
Banku anglo-austryackiego	71 30	71 50
Zakładu Kredytowego węg.	148 75	149
Banku franko-austryackiego	17 25	17 75
„ franko-węgierskiego .	35 —	35 50

	płacą	żądają
Banku galicyjskiego d. handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	52 —	52 50
„ galicyjsk. hipotecznego	—	— —
„ dla obrotu ogólnego .	74 50	75 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	22 —	22 25
„ Koszycko-Bogumińskiej	— —	72 —
„ państwowa St. 500 fr.	145 50	— —
Emissya z r. 1867 .	141 —	— -
„ południowa St. 500 fr.	109 80	110 20
Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	98 50	99 —
„ „ 100 złr. w. a.	94 60	95 50
„ „ w srbr. 5%	101 —	101 50
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	
5% w srebrze . .	91 —	92 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 .	94 —	94 25
Emissya II. . . .	90 75	91 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	74 25	74 75
Emissya z r. 1867 .	79 25	79 50
„ Siedmiogr. 300 złr. w. a.	63 50	64 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	— —	78 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	—
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	77 —	79 -
Waluty.		
Cesarskie korony	—	—
„ dukat na wagę . .	5 46½	5 47

	płacą	żądają
Napoleondory . .	9 29	9 30
Suwereny angielskie . . .	11 65	11 73
Imperyały rosyjskie . .	9 48	9 50
Srebro	102 25	102 50
Srebro, kupony . . .	102 25	102 50
Talary związkowe .	—	- -
Pruskie bilety kasowe .	— —	- -
Lwów 24 marca		
Dukat holenderski	5 30	5 40
„ cesarski . . .	5 36	5 46
Półimperyał rosyjski .	9 34	9 48
Rubel srebrny rosyjski	1 55	1 60
„ papierowy .	1 49½	1 50
Talar pruski . . .	1 70	1 71½
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 75	85 45
„ „ „ „ 4%	79	79 75
„ „ Banku hipotecznego	89 80	90 50
Obligi indemn. bez kuponów	86 30	87 10
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	189 50	191 50
„ „ lwowsko-czern.	126 50	128 50
„ banku hipoteczn. gal.	234 —	236 —
Warszawa 24 mar	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne I. seryi . .	96 60	96 90
„ „ 2 „ . .	— —	— —
kupon . . .	122½	— —
„ „ nowe . . .	93 67½	93 97½
kupon . . .	127½	—
„ likwidacyjne . . .	82 65	82 95
kupon . . .	0 12½	- -
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	80 —
„ „ bydgoska	75 50	— —
„ „ terespolska	17 —	18 —
„ „ łódzka	30 50	32 50

Pociągi na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *lokalny: osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: 10.52 rano 9.24 wiecz. 10.38 wiecz.
Lwów przyjazd: 9.45 wiecz. 5.50 rano 10.55 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.49 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.28 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z Wieliczki.
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Kraków odjazd: 6.7 rano 7.52 rano 10.18 rano 3.27 pop
Wiedeń przyjazd: 6.56 wiecz. 4.41 wiecz. 3.35 rano 4.51 rano

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. 27 po południu, trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. 22 idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. 27 po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III kl.), z Trzebini zaś idzie posp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: *osobowy: lokalny: mieszany: pośpieszny*
Lwów odjazd: 5 rano 5.5 wiecz. 11.25 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.47 pop. 5.23 rano 7.17 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 5.34 po poł.
Kraków przyjazd: 6.9 po poł.

Z Niepołomic: *do Wieliczki* we wtorek, środę i sobotę
Niepołomice odjazd: o godz. 3 min 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

Z Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Wiedeń odjazd: 7.46 rano 10.31 rano 4.46 wiecz. 8.16 wiecz.
Kraków przyjazd: 9.48 wiecz. 8.52 wiec. 11.22 przedp. 10.12 rano.

Z Prus: o g. 3 m. 26 po poł. i o godz. 6 m. 7 wiecz. mieszany.

Z Warszawy: 10.12 rano osobowy; 6.7 wiecz. mieszany.

☞ Godziny przybycia i odjazdu pociągów obliczone według średniego czasu miejscowego.

i t. d. — Są więc wydatki a skutki chociaż jakie takie, nie odpowiadają przecież temu wielkiemu zmarnowaniu ludzi i czasu. Z drugiej strony nasze urzędy powiatowe liczą bardzo wiele zdolnych urzędników i zacnych synów kraju, ale nie dziwić się, gdyż to z natury ich obowiązków i składu urzędu wynika, że są pewne działy administracyi, któremi się głównie muszą zajmować, są czynności, których nie mogą zaniedbywać jako to: rekrutacya, pobór podatków, ściąganie kar i t. p.

(Dokończenie nastąpi.)

N. Pan polecił przenieść proboszcza wojskowego Franciszka Krissa z Innsbrucku do Krakowa, mianował zaś Dra Maurycego Rottenberga lekarzem-asystentem rezerwy w szpitalu załogowym N. 15 w Krakowie.

Minister sprawiedliwości pozwolił następującym adjunktom sądowym w okręgu sądu wyższego krakowskiego, przesiedlić się na własną ich prośbę i w tym samym charakterze: Janowi Wojnakiewiczowi z Nowego Sącza do Krakowa, Ferdynandowi Zopothowi z Nowego Targu do Makowa, Edmundowi Wachholzowi z Ulanowa do Żywca; Feliksowi Osadzińskiemu z Makowa do Kęt i Władysławowi Jaśkiewiczowi z Kęt do Dąbrowy.

Minister sprawiedliwości mianował adjunktów sądów powiatowych: Juliana Grebowskiego w Krościenku i Ludwika Miskyego w Strzyżowie adjunktami sądów kolegialnych, pierwszego w Krakowie, drugiego w Nowym Sączu; następujących zaś auskultantów sądów powiatowych: Władysława Schnaydra w Ulanowie, Stanisława Gułkowskiego w Krościenku, Ignacego Brzeskiego w Strzyżowie i Józefa Kwapniewskiego w Nowym Targu.

Nadprokurator rządowy w Krakowie mianował Romana Pindelskiego, kancelistę sądu obwodowego w Rzeszowie, adjunktem w zakładzie karnym w Wiśniczu.

Wiedeń 26 marca. Pismo namiestnika dolno-austryackiego do Wydziału krajowego tamtejszego, o którem pisaliśmy onegdaj, a które ma za przedmiot dodatki do podatków pobierane w gminach, brzmi w całej osnowie:

„Według doniesienia ministerstwa skarbu, nadesłanego do ministerstwa spraw wewnętrznych, dodatki gminne do podatków państwowych za r. 1874, podniosły się już w r. 1872 o 962,384 złr. czyli o 11·7 prct., a w porównaniu z r. 1871 o 1,429,000 złr., w r. 1873 zaś o 1,459,000 złr. czyli o 15·6 prct. w porównaniu z r. 1872, — znowu się podniosło o sumę dwa miliony złr. czyli o 19·3 prct. w porównanniu z r. 1871, tak, że ogół dodatków do podatków wynosi już sumę 12,646,000 złr. To ogromne zwiększenie się potrzeb gminnych, pominąwszy indemnizacyę i rozmaite wydatki konkurencyjne, nadzwyczajnie siłę podatkową absorbują, mianowicie zaś z tego powodu dają do myślenia, że trudno, aby wydatki na sprawy gminne zakresu poruczonego do tego rezultatu znacznie się przyczyniły, ale że owszem tylko wzmagający się zakres celów gminnych do takiego podniesienia dodatków doprowadził. Uderzającym dowodem w tej mierze są preliminarze gminne, z których się okazuje fakt, że koszta zakresu poruczonego wynoszą gubiącą się prawie kwotę kilku procentów. Należy przytem podnieść okoliczność, że w latach 1862 do 1871, na które organizowanie się gmin według nowej ustawy gminnej przypada, dodatki na cele gminne o 8,614,000 złr. się podniosły. Ze względu na te uwagi, mam zaszczyt Wydziałowi krajowemu dolno-austryackiemu, skutkiem reskryptu ministra spraw wewnętrznych te wzmagające się wydatki w gospodarstwie gminnem polecić do wytrawnego rozważenia, a zarazem zwrócić uwagę, aby przy pozwalaniu na pobór dodatków do podatków, wszelkie możliwe ograniczenie miano na względzie."

Nad pismem tem wywiązała się żywa dyskusya, w której posłowie jak Dr Felder i Dr Brestel, a Dr Kopp uderzyli na rząd zarzucając mu, iż zwraca uwagę sejmu na okoliczność, której sam jest powodem. Niechaj rząd od siebie zacznie, niechaj on zacznie u siebie robić to, czego się domaga od gmin. Pismo to, jak wiadomo, przydzielono do sprawozdania komisyi gminnej. Będziemy więc mieli sposobność do przedmiotu tego powrócić.

Sejm szląski zajmuje się niemal wyłącznie sprawami gminnemi i lokalnego znaczenia. Przed kilku dniami, z powodu prośby dyrekcyi nauczycielskiego zakładu w Opawie o zapomogę dla ubogich uczniów, poseł Cienciała wniósł, aby uwzględniono szczególniej tych uczniów, którzy się odznaczają w przedmiotach czesko-słowiańskich. Uzasadniał on swój wniosek tem, że nauka słowiańskiego języka, chociaż jest obowiązkowym przedmiotem, mało jest uwzględniana, a ztąd pochodzi, iż wielu nauczycieli w szkołach słowiańskich nie potrafi pisać w języku słowiańskim. Dr Haase sprzeciwiał się temu i żądał rozdania wsparć bez względu na narodowość. Zarzuty posła Cienciały odpierali także inni, poczem wniosek ten upadł.

Ziemie Polskie.

Ruski Mir podaje pogłoskę, że w rosyjskiem ministerstwie spraw wewnętrznych utworzono komisyę specyalną, która ma przejrzeć postanowienia wydane przez władze miejscowe, w „guberniach zachodnich" (w ziemiach polskich) względem spraw Kościoła katolickiego. W tym celu ministerstwo spraw wewnętrznych zażądało od gubernatorów miejscowych nadesłania wydawanych w tym przedmiocie po różne czasy okólników. Jeśli prawdziwe są powtarzające się często wiadomości o toczących się między Rosyą a Stolicą apostolską rokowaniach w sprawie Kościoła katolickiego w ziemiach polskich — wiedeńska *Politische Corresp.* przed kilku dniami jeszcze donosiła o posłuchaniu ks. Urusowa u kardynała Antonellego, na którem sprawa ta była jakoby przedmiotem narady — natenczas możnaby przypuścić, że doniesienie *Ruskiego Mira* pozostaje z tąż sprawą w związku. Z drugiej strony atoli tak już przyzwyczaiła nas praktyka rządu rosyjskiego do upatrywania złych zamiarów w każdej innowacyi, w każdem rozporządzeniu ważniejszem, odnoszącem się do ziem polskich, a nadto tak rozpowszechnione są obawy, iż rząd ten po pogwałceniu Kościoła unickiego chwyci się podobnych kroków przeciw Kościołowi katolickiemu, że i z powyższego doniesienia smutną możnaby wysnuć wróżbę. Niedawno jeszcze berliński *Tageblatt* doniósł, że „rząd rosyjski nosi się z zamiarem wykorzenienia Kościoła katolickiego", a lubo obszerny list z Petersburga w jednym z ostatnich numerów *Nordd. Allg. Ztg* zaprzecza temu doniesieniu, łatwo przecież ocenić wartość tego zaprzeczenia z zachodzących w niem zdań n. p. następujących: „Powrot setek tysięcy unickich dotychczas greków na prawosławie, lubo co prawda pierwsze zamieszki i gwałty ludności z bezpobłażliwą ukarano surowością, wziął przebieg najspokojniejszy" — albo: „Rząd rosyjski i lud rosyjski szuka chluby swej w tolerancyi względem spokojnego wykonywania każdej religii i każdego wyznania, posuwając tę tolerancyę do najwyższego stopnia". Zresztą zaprzeczenie petersburskie w *Nordd. Allg. Ztg* zyskuje ciekawą ilustracyę w przedrukowanym przez urzędowy pruski *Staatsanzeiger* artykule petersburskiego dziennika niemieckiego *St. Petersburger Ztg.* Podczas gdy autor zaprzeczenia w *Nordd. Allg. Ztg* między innemi twierdzi także, że rząd rosyjski zgoła nie troszczy się o Prymasa kardynała X. Ledóchowskiego, rzeczony dziennik petersburski, a z nim urzędowy organ pruski, upatruje w X. Ledóchowskim „nader ruchliwego człowieka, którego Watykan myśli użyć jako potężnego wojownika w walce przeciw Niemcom, Rosyi i Austryi." „Ledóchowski nad Tybrem, Langiewicz nad Bosforem, oto dwa wielkie centra ruchu polskiego, z którémi łączą się Paryż i Wiedeń, gdzie Czartoryscy i ich zwolennicy pracują nad wykonaniem planów Watykanu i Jezuitów". Czyta się to, co prawda, jakby się słyszało chorego mówiącego w malignie; ale jak charakterystyczne to głupstwo!

Niemcy.

Pruski minister handlu wniósł zeszłego piątku tyle już naprzód omawiany projekt ustawy o odstąpieniu pruskich kolei żelaznych na rzecz skarbu cesarsko-niemieckiego. W dosłownem tłómaczeniu brzmi projekt ten jak następuje:

§ 1. Rząd (pruski) jest upoważniony do zawarcia z cesarstwem Niemieckiem układów, mocą których

1) wszystkie budowane obecnie lub znajdujące się w ruchu państwowe koleje żelazne z wszystkiem, co do nich należy, i z wszystkiemi co do budowy i ruchu kolei państwowych istniejącemi prawami i obowiązkami przeniesione będą na cesarstwo Niemieckie spo sobem kupna za stosownem wynagrodzeniem;

2) wszystkie prawa państwa co do zarządu i ruchu kolei żelaznych nie będących własnością jego, czy prawa te polegają na ustawie czy na na koncesyi lub umowie, przeniesione będą na cesarstwo Niemieckie;

3) w równéj mierze wszystkie inne prawa państwa do kolei żelaznych, tak cząstkowe jak i inne majątkowe, przeniesione będą za stosownem wynagrodzeniem na cesarstwo Niemieckie;

4) tudzież wszystkie zobowiązania państwa co do kolei nie będących jego własnością przelane będą na cesarstwo Niemieckie za stosownem wynagrodzeniem, i

5) prawa nadzoru państwowego nad kolejami żelaznemi przeniesione będą na cesarstwo Niemieckie.

§ 2. Co do układów wspomnianych w § 1ym p. L. 1, 3 i 4, zawisły one od przyzwolenia obu Izb sejmowych.

Rosya.

Kiedy rosyjskie dzienniki piszą o powstaniu w Bośni i Hercegowinie i podają swoje poglądy, to trzeba być wielce roztropnym, ażeby przejrzeć całą tę gmatwaninę. *Petersburskie Wiedomosti* Nr 56 wyraźnie dają do zrozumienia, że interwencya zbrojna być musi, lecz nie za Turkami, ale za powstańcami, że Turcya nie może dłużej tak egzystować, gdyż całe to państwo kłoni się ku upadkowi. Żadne reformy, powiada ta gazeta, nie zaspokoją tej ludności, która jest przez Turków barbarzyńców mordowaną, a odebrany z Kostajnicy telegram donosi: że po przeczytaniu sułtańskiego *irade* Turcy zaprzysięgli: „że dopókąd tylko żyć będzie choć jeden z nich, oni nie dopuszczą wprowadzenia austryackich i moskiewskich reform." Zaraz też Turcy napadli na chrześciańskie osady, wyrznęli mnóstwo mężczyzn i zhańbili kobiety. Zmuszeni więc byli biedni rajasy szukać schronienia w Kroacyi, nie mając zaś łódek, powiązali pasami swemi kawały drzewa i puścili się przeprawiać przez rzekę Unnę, gdzie też wielu ich potonęło. Inaczej — mówi gazeta — być nie mogło, reformy musiały wywołać opozycyę ze strony Turków. Cała strona Prydora jest w powstaniu, które niczem innem nie jest, jak nieuniknioną katastrofą wywołaną chrześciańską europejską cywilizacyą a azyatyckiem muzułmańskiem barbarzyństwem. Dalej piszą *Petersb. Wied.*, że „dyplomacya europejska bardzo myli się, myśląc, że uspokoi powstanie słowami i notami. Bez pomocy bagnetów nie da się nic zrobić, a bagnety te nie powinny być na usługi tureckiego barbarzyństwa." Nakoniec dodają: „Ani hermetyczne zamknięcie granic w Austryi, ani odmowa udzielania wychodźcom wsparcia, ani aresztowania podejrzanych o udawanie się do powstania ludzi w Kroacyi i Dalmacyi, nie pomoże, bo zakryć granice zupełnie niepodobna, a gwałtowne wysłanie rajasów do ziemi rodzinnej spowoduje ogólne wyrżnięcie chrześcian przez mahometanów."

Tymczasem *Moskiewskie Wiedomosti* w Nrze 54 wręcz przeciwną ogłaszają korespondencyę, zamieszczoną niby to pod dniem 28 lutego (11 marca) w *Gazecie Petersburskiej*, a odebraną z Konstantynopola. Treścią tej korespondencyi jest: stanowcze poddanie się powstańców władzom tureckim, radość z otrzymanego ułaskawienia i zgoda z muzułmanami, zapomnienie wspólnych uraz i zapowiedź błogich nadal skutków z łaskawych rządów miłościwego Sułtana.

Takie sprzeczności w obu gazetach dały nam powód do zajrzenia do owej z 28go lutego (11 marca) r. b. *Gazety Petersburskiej*, lecz takiej korespondencyi znaleźć nie można było, owszem w owej gazecie wszystkie doniesienia z teatru wojny jaknajpomyślniejsze dla powstańców rokują nadzieje, tak dalece, że donoszą o różnych zwycięstwach w ostatnich czasach odniesionych przez powstańców nad Turkami, a mianowicie o jednem (jak ze skali powstania sądzić można) nader świetnem. Chociaż gazeta ta powiada, iż bierze tę wiadomość z *Ruskiego Mira*, to jednak zawiadamia, że powstańcy pod dowództwem Peko Pawłowicza i Soczycy napadli Turków prowadzących znaczną ilość bojowych zapasów, i pod Muratowicą pobili ich na głowę. Turków zabitych było aż 800, ranionych więcej jak 1000, a powstańców zabitych 10 i ranionych kilkudziesięciu, cały obóz dostał się w ręce powstańców, a mianowicie artylerya ze wszystkiemi bojowemi zapasami, dwie stalowe armaty, kilka set sztuk ręcznej broni, konie wierzchowe, juczne, muły, cały zapas żywności i furaż, tureckie zaś wojsko zupełnie rozbiegło się.

Oprócz zaś tego mowę deputowanego węgierskiego p. Polita, wypowiedzianą 4go marca w parlamencie węgierskim, trzymającą stronę powstańców jako chrześcian a potępiającą notę hr. Andrassego, *Petersb. Wied.* podają widocznie z naciskiem, że p. Polit ma słuszność.

Takie więc sprzeczności w obu gazetach Moskiewskiej i Petersburskiej czynią politykę ich niezrozumiałą, albowiem jeżeli rządy rosyjski i austryacki zgodziły się na wspólne działanie Austryi w kwestyi wschodniej, to przecież takie występowanie gazet rosyjskich gmatwających całą sprawę i wprowadzających w błąd, jest zupełnie niezrozumiałe, jeśli opinia publiczna w Rosyi jest za powstańcami, składki w poważnych rozmiarach wysyłają się do obozów, gazety zachęcają naród do sympatyi dla powstania i grożą Turcyi bagnetami. Dzienniki chorwackie i serbskie uważają politykę hr. Andrassego za zgubną. Niebawem Austrya stać się może powodem do zawikłań, na co należałoby zwrócić baczną uwagę i dopókąd jeszcze czas, bardzo ostrożnie występować, aby nie dać powodu do sarkań, że „Austrya kwestyę wschodnią w jej naturalnym biegu wstrzymała."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 marca. Wczoraj odbyło się ostatnie posiedzenie komisyi konkursu dramatycznego krakowskiego. Obecnymi byli pp. Karol Estreicher, Kłobukowski, Koźmian, Podwyszyński, Maryan Sokołowski, Lucyan Siemieński, Szukiewicz. Przystąpiono do głosowania. Stósownie do warunków konkursu, o nagrodę 600 złr., ubiegały się sztuki nie ludowe, najmniej trzy aktowe a zalecone do wspólnego czytania. Były to: *Posadnica Marta*, *Czaple Pióro*, *Iwan Podkowa*, *Błędna Gwiazda* i *Trzy Flory*. O nagrodę 300 złr. wyznaczoną dla sztuki ludowej ubiegały się zalecone do wspólnego czytania: *Gdzie szczęście?* i *Emigracya Chłopska*. O zalecenie do grania ubiegały się powyższe sztuki, oraz jednoaktowa komedya *Dwojakie Gwichty*. W pierwszem głosowaniu o nagrodę 600 złr., tylko *Posadnica Marta* otrzymała dwa głosy i to jeden z zastrzeżeniem przerobienia dramatu. Tej więc nagrody nie otrzymał żaden utwór dramatyczny.

W głosowaniu nad nagrodą 300 złr. (sztuki ludowe) otrzymał siedem głosów obraz ludowy w czterech aktach: *Emigracya Chłopska*; jednogłośnie zatem przyznano mu tę nagrodę. Po odpieczętowaniu koperty okazało się, że autorem tego utworu jest p. Władysław Ludwik Anczyc. W głosowaniu nad zaleceniem do grania, komedya jednoaktowa *Dwojakie Gwichty* otrzymała wszystkie siedem głosów, dramat w pięciu aktach *Iwan Podkowa* sześć głosów, komedya w trzech aktach *Trzy Flory* cztery głosy, dramat w pięciu aktach *Czaple Pióro* cztery głosy; te zatem sztuki zalecone zostały do grania. Po odpieczętowaniu kopert okazało się, że autorem komedyi *Dwojakie Gwichty* jest p. Wiktor Burzan z Warszawy, który zarazem żąda zmiany tytułu na *Dwie Miary*; autorem dramatu *Iwan Podkowa* jest p. Jerzy Horwat z Warszawy; komedyi *Trzy Flory* pani Teofila Samoleńska z Chicago w Ameryce a dramatu *Czaple Pióro* hr. Leopold Starzeński.

W trzeciem głosowaniu otrzymała *Posadnica Marta* jeden głos, *Błędna Gwiazda* dwa głosy; *Gdzie szczęście?* dwa głosy z zastrzeżeniem przerobienia. Komisya postanowiła ogłosić sprawozdanie ze swych czynności i na tem zakończyła swoje posiedzenia.

— W Akademii Umiejętności odbyło się dnia 23 b. m. pod przewodnictwem Dr Skobla posiedzenie komisyi językowej. P. Witte zdał sprawę z pracy p. Ogonowskiego: „O przyimkach w języku starosłowiańskim, polskim i ruskim", przyczem zwrócił uwagę na zasługę autora pod tym względem, że opracował rzecz pomijaną zwykle w dziełach pisarzy innych narodowości. Przewodniczący złożył rozprawę p. O. Kolberga: „Zabytki piśmienne miasta Miłosławia w Wielkopolsce" i odczytał ustęp, zakres i naturę tej pracy objaśniający. Następnie złożył obfity zbiór wyrazów i wyrażeń technologicznych przez p. Witkowskiego inżyniera ułożony, a w końcu odczytał kilka ustępów z trzeciej seryi swojej pracy: „Uwagi o skażeniu języka polskiego".

— W niedzielę 26 b. m. o godzinie 4 po południu umarł obywatel z Królestwa Polskiego Hipolit Chościak Popiel, dobrze znany w mieście naszem, gdzie nauki pobierał i młodość przepędził. Był on synem ś. p. Onufrego i Katarzyny z Wojnów Popielów. Zaślubiwszy Wiktoryę, córkę hr. Józefa Łubieńskiego z Pudliszek w W. Ks. Poznańskiem, osiadł w dobrach dziedzicznych Zajezierzu w Sandomirskiem i tam prowadził długi żywot, cnotom chrześciańskim i obowiązkom obywatelskim poświęcony. Nie cofał się przed żadną pracą, jakiej wymagało dobro wiary i kraju. Używał też wielkiego miru w obywatelstwie a dom jego odznaczający się staropolską gościnnością i niezwykłą dla potrzebujących hojnością, uczęszczany był licznie przez duchowieństwo, jako gorącego sługi Kościoła i przez sąsiadów znajdujących w nim zawsze zdrową radę prawego i przywiązanego do ojczyzny obywatela. Posiadał Hipolit Popiel dar wymowy, ale używał go jedynie na korzyść swych silnych i niezmiennych przekonań i zasad, nie zważając, czy one odpowiadały prądowi czasu. Władał również z łatwością piórem: czytelnicy nasi przypomną sobie może polemiczne rozprawy w *Dodatku do Czasu* w sprawie uwłaszczenia włościan, której był wielkim zwolennikiem, umieszczone pod herbowym anonymem Sulimy. Złożony w roku przeszłym chorobą, która okazała się nieuleczoną, przybył do Krakowa i wczoraj, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, na rękach ukochanej żony i otoczony rodziną, oddał Bogu ducha w spokoju, jak sam się w chwili skonu wyraził, „bo ufał." Miał lat 62. Wszyscy, co go znali i kochali, oddadzą mu ostatnią przysługę odprowadzając jutro zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku.

— Dowiadujemy się, że p. Ludwik Zieleniewski złożył godność prezesa Towarzystwa strzeleckiego i mimo nalegań Komitetu, nie cofnął swego postanowienia. Czynność prezesa pełnić będzie aż do nowego wyboru wiceprezes Towarzystwa p. Juliusz August John.

— Jutro we wtorek od godz. 12ej do 1ej w południe w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się 6ty publiczny odczyt prof. Dr Teofila Ziemby: „Mickiewicz, jego życie i pisma, na podstawie najnowszych badań."

— Ponieważ w tych dniach Sukiennice muszą być wypróżnione z przekupniów i kramarzy, przeto tymczasowo część mączników i krupiarzy umieszczoną będzie na Placu Szczepańskim w jednym szeregu kramów, na ten cel nowo stawianych. *Dwutygodnik higieniczny* pyta z tego powodu, czy pomyślano o stosownem ogrzaniu oraz wygodzie i zdrowiu przekupniów? Odpowiedź na to prosta, że przekupniom rzeczonym radzono, aby się po mieście rozrzucili i najęli na ten cel sklepiki w ulicach choć pobocznych, ale oni na to przystać nie chcieli, lecz owszem kramy na placu Szczepańskim uważają dla siebie za najdogodniejsze. W kramach tych jednak jako drewnianych nie mogą stać ani kominki ani piece. Wychodząc z zadania, jakie sobie pomienione pismo lekarskie stawia, należałoby skłonić naprzód kupców korzennych, aby mieli sklepy ogrzane, gdy oni owszem zostawiają drzwi otwarte nawet w zimie, następnie zaś wszystkie kramy znieść, które stoją pod gołem niebem albo w sieniach na przeciągu, gorszym jeszcze niż na otwartem miejscu.

— Na wdowę i sieroty po Bratkowskim nadesłał nam p. Maurizio 3 złr.

— W piątek przytrzymano w tutejszym dworcu kolei Benedykta Wlazło, wyrobnika, na kradzieży śrub żelaznych. Straż policyjna wyśledziła i ujęła Józefę Gąsiorównę, która spotkawszy w ulicy Grodzkiej 6-letnią dziewczynę, zwabiła ją cukierkami do sieni i tam wyjęła jej z uszu kólczyki, które sprzedała. Znaleziono przy niej inne kólczyki małe złote wężykowate, zapewne również dziecku skradzione.

— W *Tygodniu* lwowskim z 26go b. m. znajduje się dokończenie „listu z Krakowa", z którego dowiadujemy się z wielką przyjemnością i zbudowaniem „że wydawca książeczki jubileuszowej sprzedał 5,000 egzemplarzy — a wydawca dzieł Wundta i Darwina po kilkadziesiąt!" Wyznanie niepodejrzane, bo autor listu dowodzi niezbicie, że nie należy do tych, co kupili książeczkę jubileuszową, i ubolewa a raczej zgorszony jest mocno tą obojętnością Krakowa dla teoryi Darwina.

— U Eliasza Londnera we Lwowie, który już siedział w kryminale wiele lat za kradzieże i oszustwa, zrobiono w tych dniach rewizyę sądową i znaleziono wielką liczbę weksli, między któremi mają być fałszywe, gdyż z nakazu prokuratoryi natychmiast uwięziono Londnera.

— Telegram ze Lwowa do *N. fr. Presse* z dnia 24 bm. dopuścił się kłamstwa. Na posiedzeniu tem Marszałek Sejmu przywołał parę razy posła Krasickiego do porządku, gdy ten odpowiadał posłowi Dunajewskiemu. Wspomniony zaś telegram donosi naprzód o mowie Krasickiego, potem o Dunajewskiego i pisze: „Mówcy byli kilka razy wezwani przez przewodniczącego do porządku dziennego".

— D. 20 kwietnia odbędzie się wybór jednego członka Rady powiatowej Lwowskiej z gmin wiejskich, d. 21 kwietnia jednego członka z gmin miejskich do tejże Rady, jednego z gmin wiejskich do Rady Niskiej i jednego z większej własności do Rady Bobreckiej.

— Na kolei brodzkiej wypadł z szyn pociąg mieszany we czwartek w nocy niedaleko Kniaża. Trzy wagony zostały zgruchotane, a dwóch konduktorów jest lekko ranionych. Podróżni nie doznali żadnej szkody; przybyli do Lwowa pociągiem wysłanym ze Złoczowa.

— *Kuryer Pozn.* donosi, że Ojciec święty mianował X. Edmunda ks. Radziwiłła swoim prałatem domowym, a X. Władysława Moszczyńskiego, sekretarza X. Prymasa kardynała, szambelanem.

— N. 13 *Gazety sądowej warszawskiej* zawiera: Trudności przewidywane przy stosowaniu nowej procedury cywilnej, przez Umienieckiego (c. d.); — Art. 1196, 1197, 1037, 1038 K. K. G. i P., przez S. Budzińskiego; — Kronika cywilna; — Pytania dotyczące nowego sądownictwa gminnego; — Notatki naukowe i literackie; — Korespondencye z Sieradza i Kutna; — Wiadomości bieżące; — Odcinek: Krótka wiadomość o ustawie notaryalnej mającej wejść w wykonanie w Król. Polskiem.

— N. 11 *Prawnika* zawiera: Do § 185 ustawy kar. napisał Dr Reben; — Przegląd tygodniowy; — Praktyka sądowa i administracyjna; — Bibliografia; — Wiadomości potoczne.

— Nr 559 *Kłosów* zawiera: „Od Redakcyi;" — „Matka" legenda K. Andersona, naśladowanie przez Adama Pługa (z 3 rycinami); — „Rodzina Brochwiczów," powieść przez Elizę Orzeszkową (c. d.); — „Cherubini, Gluck i Spontini," przez Wł. Żeleńskiego; — „Eugeniusz Słubicki," przez K. Wł. Wójcickiego (z ryciną); — „Przegląd teatralny" przez H. St.; — „Pozłacana młodzież" komedya w 4ch aktach, przez Michała Bałuckiego (c. d.); — „Przegląd literatury" przez Wł. Chomentowskiego; — Pokłosie;" — „Przegląd polityczny;" — „Grenlandya" (c. d.).

— *National Ztg* donosi z Eisenach z d. 23 bm.: Dziś w południe, jak było już zapowiadzianem, przybyła tu cesarzowa Eugenia z synem swym ks. Napoleonem w towarzystwie tylko jednego mężczyzny w najściślejszem incognito i stanęła w hotelu. Jechała zaś z Kasselu, po zwiedzeniu zamku Wilhelmshöhe, gdzie cesarz Napoleon trzymany był jako jeniec. Dziś po południu wyjechali wszyscy troje do Wartburga a jutro jadą do Weimaru, dokąd wyprzedziła ich służba. Cesarzowa lubo przystarzała się, wygląda dobrze i utyła; ubrana była czarno; syn jej jest wierny portret ojca, wygląda zdrowo i silnie a w wejrzeniu ma wiele powagi.

— Poseł francuski w Berlinie wicehr. Gontaut-Biron wydaje najstarszą córkę, za hr. Archimbalda Talleyrand-Perigort, porucznika ułanów gwardyi pruskiej, syna margr. Talleyranda księcia Dino, właściciela znacznej posiadłści ziemskiej na Szląsku pruskim.

Teatr. Dziś w poniedziałek dnia 27 marca, ostatni gościnny występ pani Wandy Bogdani, artystki teatru włoskiego w Paryżu i komedya w 1 akcie Edwarda Lubowskiego: *Kiedyż obiad?* Jutro we wtorek dnia 28 marca, po raz trzeci wodewil w 4 aktach ze śpiewami i tańcami: *Pani Majstrowa z Kleparza*. Początek o godzinie 7ej.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.**

— Dnia 25 marca częściowa pogoda; termometr od 2·5 doszedł do 14·1 C. Dnia 26 przed południem mały deszcz, później pogoda; termometr od 5·0 doszedł do 16·6 C. Barometru stan niski; dnia 27 marca o godzinie 6ej rano stan jego był 730·2 millimetrów, termometru 5·2 C. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 28 marca: Śgo Syksta papieża.

TEATR. Benefis panny Wojnowskiej w sobotę, na który odegrano po raz pierwszy wodewil w 4 aktach ze śpiewami i tańcami p. t. *Pani Majstrowa z Kleparza*, wypadł ze wszechmiar świetnie. Teatr był tak pełny, że już prawie ani jedna osoba więcej zmieściéby się w teatrze nie mogła, a publiczność rozweselona treścią sztuki, nieznużony okazywała od początku do końca zapał i zadowolenie. Sztuka ta czysto ludowa bez wyższych zalet, przerobiona z oryginału niemieckiego p. t. *Drei paar Schuhe* i z lokalizowana zręczną ręką znanego mistrza w tym rodzaju, którego, jakkolwiek nie wymieniony, domyśleć się łatwo, nabrała zastósowaniem do miejscowych stosunków, wesołym swym nastrojem i dowcipnemi zwrotkami, powabu, który zapominać kazał o błahej intrydze, dowodzącej tego niezaprzeczonego pewnika, że prawdziwe szczęście tylko w domu i w rodzinie znaleść można; kto go szuka gdzieindziej, po za właściwą sferą, kogo żądze unoszą w nieznane, wymarzone wyżyny szczęśliwszego bytu, dozna wkońcu jak „majstrowa z Kleparza" nieraz rozczarowania.

Beneficyantka znana z odznaczającego się talentu w rodzaju ról ludowych, powitana oklaskami przy wstępie, była doskonałą „majstrową", i w uznaniu jej wystudyowanej we wszystkich odcieniach gry, publiczność rzuciła jej bukiety na scenę. Lecz i inni współwystępujący grą swoją pełną werwy podnieśli rolę o ile to uczynić się dało. Wybornie oddał p. Morozowicz (Dratewka), właściwości człowieka z gminu, trafnie oceniającego prostym rozumem stanowisko życia. Zwracała nadto uwagę na siebie pełna swobody gra pani Cwiklińskiej, komiczne parodyowanie światowego wietrznika przez p. Ekera, oraz gra panny Kwiatyńskiej, p. Kwiecińskiej i t. d. Urozmaicenie sztuki śpiewami i tańcami oraz bardzo staranna wystawa miłe sprawiała wrażenie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Posiedzenie Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie d. 26 marca.

Kraków 27 marca. Wczoraj o godzinie 3éj po południu odbyło się w sali radnéj zwyczajne zgromadzenie ogólne członków tutejszego Towarzystwa Zaliczkowego.

Prézes Rady nadzorczéj Dr Machalski zagaił posiedzenie przemową, w której wspomniał o obiegających pogłoskach, jakoby Towarzystwo nie odpowiadało celowi, że fundusze się rozchodzą, że Towarzystwo ponosi straty itp. Otwarcie z tem nikt nie występuje, mówią sobie tylko na ucho, szerząc podejrzenie, pominąć więc tego milczeniem nie wolno. Pod tym względem Towarzystwo Zaliczkowe dzieli los innych towarzystw opartych na wzajemności. Dwa lata temu podobnie podejrzywano tutejsze Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia, a nawet zarzucano fałsze Radzie nadzorczéj, a jednak Towarzystwo to do dziś dnia stoi na silnych podstawach. Jest to u nas niestety w zwyczaju, że jak tylko czy to indywiduum czy instytucya jaka się podnosi, zaczynają ją podkopywać. Tylko miernota zostaje nietykalną. Sprawozdanie komisyi kontrolującéj i Rady nadzorczéj wykażą, jak płytkie są te wszystkie podejrzenia co do Towarzystwa Zaliczkowego.

W końcu wyjaśnił prezes znaczenie tych paragrafów statutu, w których jest mowa o odpowiedzialności członków. Mianowicie wykazał, ze każdy członek odpowiada wprawdzie całym swoim majątkiem ale solidarnie z drugimi, a nie jak niektórzy twierdzą, iż wierzyciel może poszukiwać swoich strat na którymkolwiek pojedynczym członku.

Następnie odczytał dyrektor p. Kiciński sprawozdanie z czynności rocznych i bilansu za rok ubiegły. Obecnie liczy towarzystwo członków 2084 z kapitałem własnym w udziałach złr. 209,286 c. 5 obok którego posiada jeszcze fundusz rezerwowy 11,390 złr. 14 c. wynoszący, obrót kasowy w niespełna trzy miesiące r. b. wynosi już złr. 323,390 c. 16.

Na wniosek sprawozdawcy wyraziło zgromadzenie przez powstanie z miejsc uznanie komisyi kontrolującéj pod przewodnictwem p. Marcelego Jawornickiego, oraz Radzie nadzorczéj za podjęte prace.

Po wybraniu 4ch weryfikatorów do sprawdzenia protokółu odczytał p. Wit Mokrzycki sprawozdanie komisyi kontrolującéj i przedstawił następujący bilans:

Przychód.

	złr.	c.
a) Udziały członków	230,320	62
b) Wkładki na rachunek bieżący	437,264	51
c) Wierzyciele wexlowi	4,000	—
d) Zwrot pożyczek na weksle	317,703	—
e) Pobrane procenta	41,101	4
f) Zwrot kosztów prawnych	2,273	30
g) Fundusz dywidendy	11,325	19
h) Fundusz rezerwowy	6,312	47
i) Zwrot za druki	2,461	21
Co czyni	1,052,761	34

Rozchód.

	złr.	c.
a) Udziały członków	37,481	68
b) Zwrot wkładek z rachunku bieżącego	279,809	37
c) Spłata własnych wexli	4,000	—
d) Udzielono członkom pożyczek na wexle	685,398	75
e) Procenta wypłacone	8,084	41
f) Zaliczki prawne	3,632	9
g) Koszta administracyi i inwentarza	16,558	20
h) Wypłata dywidendy	11,325	19
i) Zapas gotówki	6,471	65
Co wynosi	1,052,761	34

Cały więc obrot kasowy w ciągu roku dokonany wynosił: złr. 2,105,522 c. 68.

Po odczytaniu powyższego sprawozdania wniósł sprawozdawca imieniem komisyi kontrolującej, aby udzielić Dyrekcyi absolutoryum ze złożonych rachunków za r. 1875 i wyrazić jej uznanie za gorliwe i sprężyste kierownictwo. Wniosek przyjęto.

Wniosek drugi komisyi, aby z czystego zysku 17,295 złr. 85 c., przeznaczyć tytułem dywidendy 11,593 złr. 18 c., tj. w stosunku 8% wywołał dłuższą dyskusyę (Dyrekcya wnosiła dywidendę 10%). P. Chmurski żąda, aby dywidenda wynosiła 9%. PP. Chęciński, Dworski, Dr. Czesnak przemawiali za wnioskiem komisyi, który też znaczną większością głosów, bo 175 naprzeciw 22 się utrzymał.

Resztę wniosków komisyi, mianowicie aby 600 złr. wyznaczyć na remuneracye dla urzędników, 25 złr. na bursę dla synów nauczycielskich, resztę zaś pozostałą 5077 złr. 67 c. przelać na fundusz rezerwowy, który razem z funduszem z lat ubiegłych wyniesie 11,767 złr. 28 c., przyjęto bez rozpraw.

W końcu przystąpiono do wyboru 10 członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących. Wybrani zostali pp. Dr. Maksymilian Machalski, Chmurski Antoni, Tański Adam, Kossak Juliusz, Wyrobisz Józef, Michałowski Stanisław, Nowolecki Aleksander, Heurteux Aleksander, Armółowicz Stanisław, Dr. Lisowski Władysław.

Tygodnik Finansowy.

Dzienniki wiedeńskie starają się zaćmić właściwe położenie rzeczy, przypisując winę obecnej zniżki częścią rządowi, który ich zdaniem nie stara się o wyleczenie sytuacyi, częścią nawet już widokom opóźnienia się przyszłego żniwa w Austryi. Wszystko to są pozory, właściwa przyczyna złego wynika ze zmian, jakie w wewnętrznej wartości akcyj wiedeńskich instytucyj finansowych pozachodziły. Większa część słabszych banków wiedeńskich opierająca się jedynie na grze giełdowej runęła, reszta wlecze żywot, którego spieszne zakończenie byłoby może dla akcyonaryuszów korzystniejszem. Najsmutniejsze zaś wrażenie robi wyjaśniony świeżo stan trzech najsilniejszych instytucyj wiedeńskich Zakładu kredytowego, Anglo- i Union-banku, o których dotychczas mniemano, że, wyszedłszy zdrowo z przesilenia, zaczną na nowo rozwijać swą czynność na coraz większą skalę i dawać zaczną coraz wyższe dywidendy. Tymczasem odpisanie strat Zakładu kredytowego wyczerpnęło znaczną

(824)

W dniu 25 Marca 1876 r. zmarła ś. p.

Anna Wielogłowska,

córka Konstantego i Maryi z Bzowskich małżonków Wielogłowskich, dziedziców dóbr Gruszowa w Królestwie Polskiem, w życiu lat 22.

Stroskani rodzice zapraszają na exportacyę w dniu 27 Marca a na żałobne nabożeństwo w dniu 28 Marca 1876 r. do kościoła parafialnego Wrocimowice.

(830)

We Środę dnia 29 Marca 1876 r. o godzinie 9éj rano, za duszę ś. p.

Felicyi Wężykowéj kasztelanowéj

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele na Skałce.

Z powodu nadzwyczaj szybkiego wyczerpania pierwszéj edycyi książki

Zwyczaje towarzyskie (Le Savoir-vivre)

donoszę wszystkim, których żądaniom obecnie zadosyć uczynić nie mogę, że wyjdzie niebawem druga edycya, która natychmiast rozesłaną zostanie. *Juliusz Wildt,*
(843-1-2) nakładca w Krakowie.

OGIER

rasy arabskiéj, jako reproduktor, **do sprzedania.** — Wiadomość w Składzie osobliwych gatunków tytoni i cygar, oraz przyborów do palenia **Rynek główny L. 39.** (796-1-3)

JAN GELLA

fabrykant kapeluszy słomkowych
w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj
poleca swój wyborowo zaopatrzony skład kapeluszy słomkowych. Przyjmuje kapelusze męzkie, damskie i dziecinne do prania i przerobienia jakoteż do ubrania podług najnowszéj mody. Sprzedaż hurtowna jako i pojedyncza po umiarkowanych cenach. — W téj fabryce znajdą umieszczenie osoby zdolne w modniarstwie. (794-1-16)

Jęczmienia dobrego 3000 korcy

potrzebuje browar Wojnicki dla ukończenia kampanii browarnianéj; uprasza przeto właścicieli dóbr, banków handlowo-przemysłowych, jak niemniej kupców o nadesłanie do Administracyi browaru łaskawych ofert wraz z **ceną** i **próbką**; oferty mniejsze, **począwszy od 100** korcy przyjmuje się. (798-1-3)

Ein unverheir. Oeconom und ein Schreiber

Lezterer gut deutsch und polnisch schreibend, für sofort veralangt von der Herrschaft **Ciekiin**, Post **Jaslo.** — Zeugnisse einzureichen. (822-1-3)

Fortepian

używany, ale w dobrym stanie, o 7miu przeszło oktawach, z powodu wyjazdu **jest do sprzedania** za mierną cenę, przy ulicy Ś. Jana L. 290. — Bliższa wiadomość tamże na I. piętrze.
(810-3-3)

SUBJEKT

z handlu galanteryjno-drobiazgowego, posiadający 9-letnią praktykę, poszukuje odpowiedniéj posady. — Oferty uprasza nadsyłać pod adresem: **O. J. Kraków,** ulica Gołębia niższa Nr. 188 I. piętro.
(636-4-5)

Dr Med. Karol Goebel
dentysta
Lekarz specyalny chorób ustnych, ordynuje od 10éj do 3éj.
Ulica Franciszkańska 151.
(332-25-)

Dr. Schwaigera

Wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe osłabienie męzkie w przeciągu 4 tygodni, wszelkie inne choroby płciowe, tak męzkie jak kobiece w najkrótszym czasie. Flakon po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą, za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką wprost przez (2194-30-36)
Dra Schwaigera
w Wiedniu, VII, Schottenfeldgasse 60.
Uprasza o dokładne podanie adresu.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie.

Siódme zwyczajne

OGÓLNE ZEBRANIE AKCYONARYUSZÓW

Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu

odbędzie się

we Czwartek dnia 27 Kwietnia 1876 roku o godzinie 11éj przed południem w lokalu Banku pod L. 19 Gm. I. w Rynku głównym w Krakowie

Porządek dzienny obrad:

1) Sprawozdanie z czynności Banku za rok 1875. (821-1-2)
2) Sprawozdanie Rady Nadzorczéj co do sprawdzenia rachunków.
3) Wnioski Rady Nadzorczéj: co do rozdziału zysków, oznaczenia dywidendy za rok 1875 i udzielenie zarządowi absolutoryum.
4) Oznaczenie ilości wylosować się mających akcyj pierwszeństwa i losowanie takowych.
5) Wybór trzech członków Rady Nadzorczéj w miejsce ustępujących.
6) Wybór jednego Dyrektora w miejsce zmarłego Dyrektora ś. p. Aleksandra Kurtza.
7) Wniosek zmiany statutów w przedmiocie przelania prawa wypuszczania akcyj pierwszeństwa na Zgromadzenie Ogólne i przeznaczenia części zysku czystego na wyposażenie funduszu zaopatrzenia urzędników (art. 13 i 59 ustawy Banku).

Aby mieć głos na Ogólnem Zebraniu, trzeba posiadać najmniéj 15 akcyj Zakładowych lub 30 akcyj Pierwszeństwa. Każde 15 akcyj Zakładowych lub 30 akcyj Pierwszeństwa dają jeden głos.

Każdy akcyonaryusz życzący sobie wykonać prawo głosowania na Ogólnem Zebraniu, winien przynajmniéj na dni 14 przed 27ym Kwietnia r. b. złożyć posiadane przez siebie akcye Zakładowe lub akcye Pierwszeństwa do kasy Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu w Krakowie, w zamian których otrzyma kartę wejścia na Ogólne Zebranie obok dotyczącego poświadczenia odbioru akcyj.

Na karcie wejścia wyrażoną będzie ilość głosów, jaką posiada osoba mająca wstęp na Ogólne Zebranie.

Akcye składane być mają od daty niniejszego ogłoszenia do włącznie dnia 13 Kwietnia r. b. w kasie Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu w Krakowie w godzinach biurowych.

Kraków dnia 22 Marca 1876 r. **Dyrekcya.**

Ogłoszenie konkursu.

Podpisana Dyrekcya zamierza **urządzenie c. k. linii kolei rządowej Tarnów-Leluchów** w drodze konkursu oddać odnośnym dostawcom.

Urządzenie rozciąga się na:

Ruchomości i sprzęty do urządzania sal, biur i pomieszkań;
narzędzia i rekwizyta dla służby kolejowéj **i opału;**
przedmioty do oświetlania;
narzędzia do gaszenia ognia.

Spis potrzebnych przedmiotów oraz warunki dostawy i plany, jak i warunki konkurencyi przedłożone są tak w biurze niżéj podpisanéj Dyrekcyi (od godziny wpół do 9éj do wpół do 4éj), jak i w biurze c. k. Zarządu budowy kolei w Tarnowie i tamże do nabycia.

Oferty winny być najdaléj **do 8 Kwietnia 1876 r. w południe o godzinie 12**éj podpisanéj Dyrekcyi (I. Schottenring Nr. 25) przesłane. (800-1-3)

Wiedeń, dnia 22 Marca 1876 r.

C. k. Dyrekcya budowy kolei rządowych.

Zawiadamiamy Szanowną Publiczność o otworzeniu **w Krakowie** u p. **Henryka Schwarza** składu komisowego naszych wyrobów bawełnianych jakoto:

Perkali i **Szyrtyngów białych** w rozmaitych szerokościach i gatunkach — **Glasów, Croisée, Morée** i **wszelkich podszewek** kolorowych — **Dymki, Piki, Brylantyny** i t. p. (359-7-8)

Towary te sprzedają się **po cenach stałych fabrycznych** według cenników oryginalnych.

BRACIA ETRICH w Braunau (w Czechach).

Zakład gazowy i wodociągowy

FRYDERYK AROCKER,
w Wiedniu, VII, Mariahilferstrasse 24
im k. k. Stiftskasernen-Gebäude,
poleca się do wykonania


Umywalnik.


Wychodek.

zakładów gazowych, wodociągowych i telegrafowych dla *miast*, publicznych i prywatnych *budynków, teatrów, hotelów, parków i zakładów fabrycznych i t. d.*

Główny skład i fabryka *zwierciadeł, świeczników, kandelabrów, lamp wiszących, latarń i lamp do oświetlania gazem, naftą lub świecami.*

Wielki skład *studzien ściennych, studzien targowych i wanien kąpielowych* we wszelkiéj wielkości, zupełne *urządzenia kąpielowe, piece kąpielowe, natryski, umywalnie, wasserklossety i zupełnie bezwonne wychodki* najnowszéj konstrukcyi.

Skład *wszelkich części uzupełniających dla urządzeń gazowych i wodociągowych, urządzeń do pompowania i zakładów kąpielowych,* mianowicie: rur żelaznych, ołowianych i miedzianych, zasuwek, przewietrzaczy wszelkich rozmiarów.


Wychodek.


Wanna.

Na **zapytania o urządzaniu zakładów gazowych lub wodociągowych** w *Wiedniu* lub w *prowincyach* odwrotnie odpowiada, a dotyczące plany, rysunki i kosztorysy zaraz wykończa. (695-2-12)

Nie zagraniczne lecz krajowe środki toaletowe i lekarskie

wyrobu Józefa Trauczyńskiego

Apteka „pod Koroną" w Krakowie.

PASTA PIĘKNOŚCI nieszkodliwa nadająca cerze kolor jakby aksamitny. Cena 85 cent. — MYDŁO TOALETOWE nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. Cena 25 c. — MYDŁO GLYCERYNOWE stałe 40 c., gęste w flaszkach jak Sarga 80 c. — POUDRE NIESZKODLIWY Blanc i Rouge z puszkiem. Cena 1 złr. — WODA KOLOŃSKA po 40, 60, 80 cnt. do 3 złr. — PASTA DO ZĘBÓW Cena 25 i 50 cent. — WODA DO UST ochraniająca psucie się tychże, jakoteż niszczy woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 c. — PROSZEK do zębów roślinny nieszkodliwy 50 c. — MYDŁO na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 c. — MAŚĆ NISZCZĄCA odgniotki. Cena 50 cent. — OLEJEK PRZECIW GŁUCHOCIE. Cena 1 złr. 50 ct. — SMAROWANIE BALSAMICZNO-ZIOŁOWE usuwa gośćce, reumatyzmy, porażenia itd. złr. 1·80 — KROPLE amerykań. od bólu zębów Majewskiego. — PŁYN DO FARBOWANIA WŁOSÓW na czarno, brunatno i blond po złr. 1·50. — CEMENT LUB GUTTAPERCHA do plombowania zębów. Cena 75 cent. — WATA UŚMIERZAJĄCA ból zębów natychmiast. Cena 25 cent. — KROPLE CUDOWNE od bólu zębów 50 c. — ELIXIR przeciw fluksyi do nacierania twarzy 50 c. — OCET TOALETOWY do mycia 75 c. — PŁYN wzmacniający porost włosów 75 c. — POMADY w różnych gatunkach i zapachach, fiksatoary po 50 c. — MYDŁO karbolowe, jodowe, żółciowe, siarkowe, smołowe, dziechciowe i grafitowe. — PASTYLKI PIERSIOWE od kaszlu 50 c. — CZOKOLADKA na robaki 20 c. — SYRÓP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY przeciw kaszlom, katarom, bólu piersi i t. d. Cena 1 złr. 20 cnt. — PASTYLKI CZOKOLADOWE Z ŻELAZEM 50 cnt. — ZIOŁKA KARPACKIE w kaszlach, katarach itd. 40 cnt. — WINO CHINOWE. — MAŚĆ CUDOWNA na wszelkie rany, skaleczenia 40 c. — BALSAM przeciw odmrożeniom 50 c. — PAPIER DO KADZENIA 25 c. — PŁYN do kadzenia w pokojach 50 c. — PŁYN ODWIETRZAJĄCY zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus itd. Cena 50 c. — PŁYN do prania bielizny po epidemicznie chorych, dwa numera złr. 1·50. — PROSZEK DESINFEKCYJNY odwaniający natychmiast, używany podczas ostatnich epidemij, jak i dotąd we wszystkich klinikach i szpitalach powszechnych krakowskich, funt 12 cent. — PROSZEK OCZYSZCZAJĄCY wszelkie naczynia złote, srebrne, mosiężne, miedziane itd. Można oczyścić natychmiast powyższym proszkiem tak doskonale, że nie potrzeba żadnych innych środków. Użycie proste: posypać nieco tego proszku na kawałeczek sukna i potrzyć dobrze jakiekolwiek naczynie metaliczne, a połysk natychmiast pierwotny nastąpi zadziwiająco ładny. Cena za 1 funt 50 cent. — PROSZEK NISZCZĄCY natychmiast pod zaręczeniem **pluskwy,** mole, przechowujące się w meblach, sukniach, futrach, itd. karakony i inne domowe owady. — PŁYN niszczący pluskwy i wszelkie owady 50 c. — KIT DO LEPIENIA SZKŁA i porcelany. 50 c. — Utrzymuje na składzie zawsze KROWIANKĘ STYRYJSKĄ oraz wszelkie lekarstwa zagraniczne, jak Pigułki Cauvina, Morisona, Blancarda z żelazem, Valeta z Dygitaliną 2 złr., przeciw biciu serca, Dra Croniera w newralgiach złr. 1 c. 85, z pepsiną, rozczyn żelaza Lerasa, syrup wapna Grimaulta, syrup Churchilla z wapnem, żelazem, sodą; wino chinowe z Cacao Bugeaud, Quina Laroch. — MĄCZKA SZWAJCARSKA dla małych dzieci zastępuje zupełnie pokarm naturalny, ordynowana przez wielu lekarzy. Sposób użycia bardzo prosty, rozgotuwuje się podług przepisu z wodą i wlawszy w flaszeczkę daje się dziecku do picia. Cena blaszanki 1 złr. 50 cent. — INSTRUMENTA chirurgiczne, — BANDAŻE różnego rodzaju, pojedyncze i podwójne rupturowe, pępkowe, — PASY brzuszne kobiece, — PESSARIA czyli wieńce w różnych kształtach, — POŃCZOCHY jedwabne na obrzękliny u nóg, — STELOSKOPY, — PLAISSIMETRY odciągacze pokarmowe dla kobiet, — PŁÓTNO kauczukowe na podkłady przy chorych, bardzo praktyczne, gdyż nieprzepuszcza wilgoci, przeto pościel się ani psuje ani też niemoże powietrze złe się formować, — FLASZKI do karmienia dzieci, — INCHALATORY do wdychiwań przy gardlanych chorobach, — NARZĄDY do wdmuchiwań gardlanych, — PULVERYZATORY do rozdrabniania perfum, jakoteż do rozpylania płynu odwietrzającego powietrze w pokojach przy słabych, — ZONDY żołądkowe, — CATETERY, — BOUGIE, — PODUSZKI KAUCZUKOWE KAPELUSIKI kauczukowe ochraniające bolesne brodawki u kobiet w czasie karmienia, — RESPIRATORY na usta przy silnych mrozach, złote lub srebrne, — KLYSOPOMPY metalowe i kauczukowe dak do lewatyw jak i do wstrzykiwań, — IRRYGATORY DRA. Eguisiera, — WSTRZYKAWKI szklanne to nosa, do ucha, — TUSZOWNICE maciczne, nosowe, — WSTRZYKAWKI podskórne, — CIEPŁOMIERZE decimalne dla oznaczenia temperatury chorych, oraz do kąpieli, — TRĄBKI do wzmocnienia słuchu, — KROPLOMIERZE, PĘCHERZE kauczukowe lub worki na lód, — RURY kauczukowe w różnych grubościach, SKUBANKA płócienna, lub angielska, — REZERWOARY moczowe, — KANKI kauczukowe, — SPECULA itd. — WYTWORY TOALETOWE wszystkie w dziennikach ogłaszane płyny do farbowania włosów, Blanc, Rouge, pasterny, wodę kolońską itd.

Na żądanie przesyła się cenniki franco.

Zamówienia zaś najwyodniej za zaliczką pocztową natychmiast się uskutecznia.

Powyższe środki wyrabia i utrzymuje **Józef Trauczyński aptekarz pod „Koroną" w Krakowie.** (26-54-)

PROMESY

na

losy kredytowe złr. 4·25 i stempel. | **losy m. Wiednia** złr. 2.50 i stempel.

Obie razem tylko złr. 7·50.

Ciągnienie już dnia 1go Kwietnia b. r.

Główna wygrana | Główna wygrana

złr. 400,000

Losy oryginalne jaknajtaniéj.

WECHSLERGESCHÄFT (696-6-6)

der Administration des **„Mercur"** Wien, Wollzeile Nr. 13.

Nakładem księgarni
Adolfa Dygasińskiego i Sp.
w Krakowie,
wyszły dramata: **Władysława Okońskiego.**
Niewinni, dramat w 3ch aktach } Cena 1 złr.
Antea, obrazek dram. w 1 akcie }
Ojciec Makary, dramat w 3ch aktach. Cena złr. 1 cnt.
Adama Asnyka (*E... ły*)
Żyd dramat w trzech aktach. Cena 75 c.
Feliksa z Grodkowa
„*1780*" obraz dramatyczny w 5 aktach. Cena 75 cnt. [632-3-3]
Prenumeratorowie „*Szkiców*" nabywać mogą razem za złr. 3 w tejże księgarni.
Katalogi przesyła się na żądanie *bezpłatnie.*

CLAYTON & SHUTTLEWORTH

fabrykanci maszyn rolniczych
w Krakowie, Rynek L. 28
polecają PP. Rolnikom
Pługi własnego wyrobu i innych,
Spulchniacze, (508-11-)
Brony diagonalne,
Brony łańcuchowe do łąk
Walce do gniecenia brył,
Rozsiewacze sztucznego nawozu,
Pernoletta cylindry do czyszczenia zboża z kąkolu, z wyki, wilka i t. p.
Siewniki szerokorzutne,
Siewniki rzędowe,
Siewniki do buraków z przyrządem do kupkowego siewu.
Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco.
Clayton & Shuttleworth
Pełnomocnik: **St. Mikucki**
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek l. 28.

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w Agencyi dla Rolników
S. Mikuckiego
w Krakowie pod Nr. 28.
(28-64-)

KUCHARZ

przybyły z Poznania, z chlubnemi świadectwami z magnackich domów, poszukuje obowiązku. Bliższa wiadomość w biórze informacyjnem **Fran. Schmidta i Spółki** w głównym Rynku Nr. 51 w Krakowie. (811-2-3)

Główny Skład fabryczny Zapałek

Fr. Dydacki i Tow. Przemysł. we Lwowie
objęli dla Krakowa zach. Galicyi i Królestwa Polskiego
Wartalski & Wiszniowski w Krakowie
ul. Bracka L. 156. Sprzedaż **hurtowna** po cenach fabrycznych **loco Kraków.** (746-5-5)

Dom przy ulicy Floryańskiej Nr. 368/532 jedno piątrowy **do sprzedania** z wolnej ręki. Nadmienić wypada: że jest urządzoną lodownia. Są przyrządy wszelkie do prowadzenia przemysłu masarskiego. Bliższa wiadomość tamże.
(805-2-10)

PAPIER

FAYARD & BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (548 6-)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.
W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka i Leona Feintucha, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (121-62)

Prawdziwe Pigułki Morisona.

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków oczyszczających i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przytłotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (155-18-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.